



NASZE SPRAWY



Królewskie spotkania

Pełno(s)prawny student

Rzym bez granic!

Królewskie spotkania sztuki i nauki str. 4

W godnej oprawie Zamku Królewskiego w Warszawie odbyła się gala finałowa tegorocznych konkursów PFRON: Sztuka Osób Niepełnosprawnych i Otwarte Drzwi



Student z niepełnosprawnością.. str. 8

Złożona i dynamiczna problematyka dostępu osób z niepełnosprawnością do edukacji na poziomie wyższym była przedmiotem już szóstej konferencji „Pełno(s)prawny Student” w Krakowie



10-lecie Teatru Życia str. 17

Warsztaty artystyczne i koncert artysów z niepełnosprawnością „Nie jesteś sam” były zwieńczeniem obchodów 10. rocznicy powstania projektu Teatr Życia im. ks. biskupa Jana Chrapka



Być okiem i uchem jednocześniestr. 20

Spektaklem z audiodeskrypcją będącym w stałym repertuarze katowicki Teatr Ateneum zapisał się na trwałe w historii polskiej kultury



Drużyny ciężarowców rywalizowały we Wrocławiu..... str. 36

Po raz kolejny 5-osobowy zespół wrocławskiego „Startu” potwierdził swój prymat wygrywając X Drużynowe Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych w Podnoszeniu Ciężarów



Rzym bez granic!..... str. 38

18-osobowa grupa, w której dominowały osoby z umiarkowaną i znaczną niepełnosprawnością przebojem zdobyła Rzym realizując ambitny program turystyczny



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Nie tylko Trójkąt Pożytku Publicznego
- Podsumowania i perspektywy nie tylko dla rynku pracy
- Czy różnicowanie dofinansowania to premiowanie izolacji?
- Gala w Sali Kolumnowej Sejmu
- Biesiada Artystyczna Wygrajmy Razem

Wyплата wynagrodzenia pracownika niepełnosprawnego

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 28 czerwca 2012 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2012 r., poz. 986), począwszy od wniosków za grudzień 2012 r., dofinansowanie nie przysługuje, jeżeli wynagrodzenie pracownika niepełnosprawnego nie zostało przekazane na jego rachunek bankowy lub rachunek w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej, albo na adres zamieszkania tego pracownika za pośrednictwem osób prawnych prowadzących działalność w zakresie doręczania kwot pieniężnych.

Pracodawca, ubiegając się o dofinansowanie do wynagrodzenia niepełnosprawnego pracownika, będzie miał obowiązek przekazywania wynagrodzenia pracownika na rachunek bankowy wskazany przez tego pracownika, np. w oświadczeniu (pracownik może być zarówno właścicielem, jak i współwłaścicielem wskazanego numeru konta), lub za pośrednictwem osób prawnych prowadzących działalność w zakresie doręczania kwot pieniężnych. W wyjątkowych przypadkach, gdy osoby niepełnosprawne mają trudności w codziennej egzystencji, może to być również rachunek innej osoby (np. opiekuna, pełnomocnika). Pełnomocnictwo udzielone przez pracownika osobie trzeciej do odebrania należnego wynagrodzenia nie może być uznane za przeniesienie prawa do wynagrodzenia na inną osobę. Pełnomocnictwo do odbioru wynagrodzenia, mimo że nie wynika to jednoznacznie z przepisów prawa, ze względów dowodowych powinno być udzielone na piśmie (zgodnie z interpretacją BON-VIII-077-13(2)-MB/12).

Ponadto nadmieniamy, iż pracodawca może dokonywać potrąceń od wynagrodzenia pracownika (np. spłaty raty pożyczki z ZFRON, spłaty pożyczek z Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej, składek członkowskich, obciążeń pracowniczych z tytułu kar i niedoborów, udziałów członkowskich w spółdzielniach, potrąceń komorniczych lub sądowych itp.) pod warunkiem, że wynika to z umowy zawartej pomiędzy pracodawcą a pracownikiem bądź z innych podstaw prawnych możliwych do udowodnienia. W takich przypadkach należy uznać, że pracodawca poniósł koszty wynagrodzenia, a część uposażenia pracownika została potrącona na poczet zobowiązań pracownika.

W związku z powyższym, w przypadku prowadzenia przez Fundusz postępowania sprawdzającego, pracodawca będzie zobowiązany do przedstawienia wszelkich dokumentów potwierdzających zasadność wypłaty pomniejszonego wynagrodzenia.

Info: PFRON

Na okładce:

Rzym bez granic
i bez barier

fot.: Podróże bez Granic



nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych
Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Gálczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiin.zpchr.pl



Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu www.niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.

Nakład 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

23 października br. w Warszawie, w siedzibie Pracodawców RP odbyła się konferencja na temat „Dlaczego pracodawcy powinni zatrudniać osoby niepełnosprawne? Zatrudnienie wspierane. Przykłady dobrych praktyk”.



Według danych GUS w drugim kwartale 2012 r. zatrudnionych było 506 tys. niepełnosprawnych, co stanowi zaledwie niecałe 15 proc. osób tej grupy społecznej. To jeden z najniższych współczynników w krajach Unii Europejskiej.

Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej, Carrefour Polska oraz Stowarzyszenie „Niepełnosprawni dla Środowiska EKON” podczas warszawskiej debaty próbowali znaleźć skuteczne rozwiązania problemów aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz poszukać możliwości współdziałania w tej dziedzinie. Prezydent Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej, dr **Andrzej Malinowski** stwierdził, że odpowiedzialne instytucje nadal nie radzą sobie z fundamentalnym problemem społecznym, jakim jest praca niepełnosprawnych; dla większości z nich to ciągle niedosiegalny luksus.

Michael Evans, konsultant ds. zatrudniania osób niepełnosprawnych, były prezydent Europejskiej Unii Zatrudnienia Wspieranego UESE, zauważył, że koncentrujemy się na osobach niepełnosprawnych, często zapominając o potrzebach pracodawców, a wbrew pozorom im też trzeba pomóc. Jedną z możliwości jest proces wspomagania zatrudnienia niepełnosprawnych – od zdiagnozowania ich umiejętności zawodowych po utrzymywanie stałego kontaktu, już po rozpoczęciu pracy przez osobę niepełnosprawną.

Jan Zając, prezes Zarządu Krajowego Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, mówił o strachu przed niepełnosprawnością i jego obustronnym charakterze – niepełnosprawni boją się skonfrontować z otwartym rynkiem pracy; pracodawcy

boją się, że taki pracownik nie będzie w pełni wydajny.

Posel **Marek Plura** podkreślił fakt, iż w Polsce ciągle jeszcze impulsem do zatrudniania osób niepełnosprawnych są kwestie finansowe, a nie ich przydatność zawodowa. Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest archaiczna ustawa o rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. – Mogę zapewnić w oparciu o to, co robiłem do tej pory, że w parlamencie nie zabraknie dyskusji co do tego, jakie elementy nowej ustawy uznamy wspólnie za dobrze sprawdzające się, już funkcjonujące, a jakich nam brakuje. Pierwsze ze spotkań poświęcone grupom najczęściej odnajdującym się na rynku pracy przygotowuję już na grudzień tego roku. Tych spotkań będzie więcej i pod koniec przyszłego roku zapoznamy się z założeniami nowej ustawy.

Dyrektor ds. polityki personalnej firmy Carrefour, **Justyna Orzeł**, opowiedziała o udanym eksperymencie z zatrudnieniem niepełnosprawnych, w tym z niepełnosprawnością intelektualną, który okazał się być strzałem w dziesiątkę. Dziś niepełnosprawni pracownicy stanowią ponad 5 proc. całej załogi Carrefoura w Polsce, w sumie jest to ok. 850 pracowników.

Elżbieta Gołębiowska ze Stowarzyszenia „Niepełnosprawni dla Środowiska EKON” mówiła o zatrudnianiu osób wykluczonych przy segregacji odpadów, przez co nawiązali oni bardzo pozytywne relacje z mieszkańcami, a drugim krokiem ma być otwarty rynek i współpraca z Carrefourem.

Grzegorz Żymła z firmy ON Consulting z Katowic, ekspert ds. zatrudniania osób niepełnosprawnych, poproszony o ocenę spotkania powiedział: – To bardzo dobra inicjatywa i choć w Polsce wiele się w ostatnich latach zmieniło pod kątem zatrudnienia niepełnosprawnych, to jeszcze przed nami wiele do zrobienia. To spotkanie pokazuje, że wrażliwość społeczna, chęć zatrudnienia niepełnosprawnych narasta w pracodawcach coraz bardziej i takie spotkania mają służyć wymianie informacji przyczyniających się do realizacji tego celu. Specyfika nasza, śląska w tym zakresie polega na tym, że dostępność stanowisk pracy jest znacznie większa niż w reszcie kraju. Sfera związana ze wskaźnikiem zatrudnienia osób niepełnosprawnych jest również satysfakcjonująca, ale to wynika z faktu, że żyjemy w aglomeracji, a nie w mniej uprzemysłowionej części naszego kraju.

Tekst i fot.: **Marek Ciszak**



Gala finałowa konkursów Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych: IX edycji konkursu OTWARTE DRZWI i X jubileuszowej edycji SZTUKA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH, odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie 6 listopada 2012 r.

PFRON zapewnił godną oprawę dla uhonorowania artystów, którym znaczna niepełnosprawność nie zamknęła drogi do aktywnego życia. Gala na Zamku była również okazją do spotkania z młodymi naukowcami, którzy zaprezentowali swoje prace naukowe z zakresu problematyki niepełnosprawności. Uroczystości dodały blasku wystąpienia

Królewskie spotkania



Wyróżnienia – Adam Sołopa – Sport bez granic, SDS w Tarnobrzegu

Olimpiada sztuki i Olimpijczycy

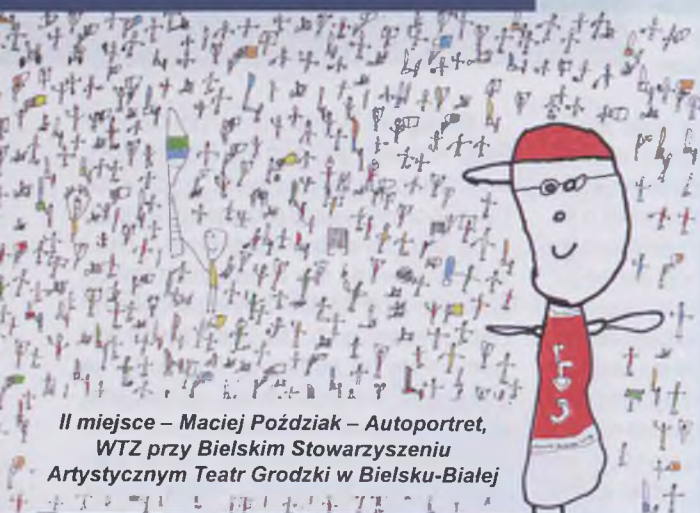
Tegoroczna edycja konkursu plastycznego nawiązała do dwóch ważnych wydarzeń sportowych – Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej oraz Olimpiady i Paroolimpiady w Londynie – jej temat przewodni to „Olimpiada i Olimpijczycy”. W ciągu ostatnich trzech lat do konkursu zgłoszono ponad 5,5 tysiąca prac z całej Polski w kategoriach: malarstwo i witraż, rysunek i grafika, rzeźba kameralna i płaskorzeźba, tkanina i aplikacja.

Pracownie przy WTZ, ŚDS i DPS skupiają osoby z najcięższymi schorzeniami, mające ogromne trudności w codziennym funkcjonowaniu, a okazuje się, że tam aż wrze od pracy, także od pracy artystycznej, efektem której jest w tym roku 1500 prac plastycznych zgłoszonych na jeden tylko konkurs. Ogromny to dorobek – nie do przecenienia.

Komisja Konkursowa nagrodziła 40 i wyróżniła około 30 prac.

Od lat w pracach komisji Konkursowej uczestniczy Andrzej Renes – słynny rzeźbiarz, twórca m.in. warszawskich pomników ks. Ignacego Skorupki, kardynała Wyszyńskiego, ale również Praskiej Kapeli Podwórkowej, telewizyjnej statuetki Wiktora i statuetki PFRON. Gratulując nagrodzonym, podkreślił, że najważniejsze u artysty są wyobrażenia i chęć tworzenia. Profesor Marian Pokropek, znawca i pasjonat twórczości art brut, wyraził radość, że społeczeństwo polskie coraz częściej potrafi dostrzegać i doceniać sztukę osób z niepełnosprawnością. Ich zdolności są tu miarą i oceną, nie akademickie dyplomy. Brakuje jednak nadal galerii, które na stałe by tę sztukę prezentowały.

Na towarzyszącej wręczeniu nagród wystawie zaprezentowano różnorodne techniki plastyczne, niektóre rzadko spotykane, jak cudownej urody słynne już batiki z WTZ w Stalowej Woli (*Pływaczka*), niebywałą kolorystykę, a przede wszystkim to, co



II miejsce – Maciej Poździak – Autoportret, WTZ przy Bielskim Stowarzyszeniu Artystycznym Teatr Grodzki w Bielsku-Białej

dostojnych gości. Senator RP Barbara Borys-Damięcka, zachwycona twórczością plastyczną i radością przepelniającą laureatów, obiecała pomoc przy zorganizowaniu kolejnej wystawy prac w salach Senatu RP. Ryszard Czerniawski – zastępca rzecznika praw obywatelskich, po raz pierwszy goszczący na uroczystości PFRON – podkreślał, jak ważną rolę odgrywa wspieranie organizacji pozarządowych działających dla dobra osób niepełnosprawnych. Zaznaczył, że liczy na współpracę i podejmowanie wspólnych inicjatyw przez RPO i PFRON. Zgromadzeni wysłuchali serdecznych gratulacji skierowanych listownie do laureatów przez Annę Komorowską – małżonkę prezydenta RP – oraz marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika.



Mateusz Solarz z Przemyśla z prof. Małgorzatą Kościelską z Bydgoszczy



Mariusz Błaszczyk z mamą



Laureaci konkursu Sztuka Osób Niepełnosprawnych wraz z komisją konkursową



Nagrody wręcza wiceprezes Zarządu PFRON Jacek Brzeziński

uchwycono ze sportowych zmagani – wysiłek, ruch, upór, jak w pracy *Niezwyczajli Olimpijczycy* Jarosława Forysiaka z Choszczna. Wystawa, przebogata w pięknej aranżacji zamkowych sal, pozwoliła w pełni uwypatnić artyzm twórców. Prezes Jacek Brzeziński z PFRON, przewodniczący Komisji Konkursowej, z dużym zainteresowaniem oglądał prace – teraz już wyeksponowane na wystawie; utwierdzał się w przekonaniu, że wybory i oceny dokonane przez Komisję były słuszne, a było to zadanie trudne, bowiem spośród licznie zgłoszonych prac wyznaczyć należało najcenniejsze, broniące się jako sztuka w pełnym tego słowa znaczeniu, gdzie drugorzędna jest informacja o jej twórcy jako człowieku: to, czy jest sprawny, czy niepełnosprawny, czy jest samoukiem, czy oszlifowano jego talent w trakcie nauki. Praca plastyczna staje się niezależnym bytem – albo jest już dziełem sztuki, albo nadal nazwać ją można „tylko” pracą plastyczną, choć wykonaną często z ogromnym wysiłkiem i zaangażowaniem (które również doceniamy).

„Nie powinno być żadnej taryfy ulgowej” – krytycznie mówiła na temat tzw. sztuki osób z niepełnosprawnością profesor Małgorzata Kościelska – autorytet w dziedzinie psychologii – podkreślała ona, że praca albo jest sztuką, albo po prostu boho-mazem.

Na wystawie rzucały się w oczy prawdziwe „perły” – jak choćby praca *Sport bez granic* Adama Sołopy z Tarnobrzega, *Wyścig* Ilony Żelichowskiej z Włoszczowej, misterny *Autoportret* Macieja Poździaka z Bielska-Białej czy pełen siły *Niepokonany* – ceramika Tomasza Kuny. Z Przemyśla przyjechał Marcin Solan z obrazem *Na szczytach gór*. Pracował nad nim codziennie przez trzy tygodnie – specjalnie na ten konkurs. Wspierała go Monika Konopko, która – jak sama mówi – ma wielu podopiecznych zdolnych i chętnych do zajęć w pracowni plastycznej. Zdobyli oni w tym roku wiele nagród. Ta w konkursie PFRON, drugie miejsce w kraju – jest jedną z bardziej prestiżowych, wiąże się też z pieniżkami, które wesprą WTZ.

Krzysztof Bruździński to uznany już artysta z WTZ Tęcza Caritas w Bydgoszczy. Ma na koncie wiele nagród, a jego *Łuczniczka* wykonana niezwykle pracowitą techniką linorytu połączoną z pastelem woskowym i akrylem – jedna z ciekawszych – zyskała pierwsze miejsce. Czy nagroda go cieszy – „oczywiście, dziękuję bardzo” – mówi z dumą

Bruździński. Ma być z czego dumny, podobnie jak jego terapeutka Grażyna Bieńkowska. Jego zapał do pracy jest tak duży – mówiła – że czasem szkoda pana Krzysztofa odrywać od pracy, kiedy zgodnie z harmonogramem (szara rzeczywistość), powinien podzielać w innej pracowni. – Traktujemy te honorowe nagrody z największą radością – dodaje. – To uznanie dla pracy całego zespołu – artystów, terapeutów i rodziny.

Zamek Królewski

...nie odmawia gościny takim wydarzeniom, jego dyrektor traktuje to jako swoistą misję – rozumie społeczną rolę tego znamienitego miejsca.



Krzysztof Bruździński z Bydgoszczy z terapeutką Grażyną Bieńkowską

Wyróżnienie Andrzej Chrapek „Jestem siłaczem”, WTZ przy PDPS „Feniks” w Drogomyślu





Terapeuci

W dzisiejszej rzeczywistości niełatwo jest znaleźć zapaleńców, którzy nie szukają kolorowego, łatwego życia. Satisfakcję odnajdują w pracy bardzo trudnej, obciążającej psychikę. Mieli oni na gali swoje chwile wzruszeń: jeden z laureatów poproszony o zabranie głosu cicho, z wysiłkiem powiedział „Chciałem podziękować pani Marcie...”, skromnie, serdecznie, ktoś inny dodał „Jesteśmy zadowoleni...” – i to się liczy najbardziej.

Konkursy, których sensu czasem z trudem można się doszukać, pozwalają talentom zabłysnąć, pokazać się szerokiej publiczności, utwierdzić w przekonaniu, że to, co zostało stworzone,

Gałę prowadzili tradycyjnie już Paulina Malinowska-Kowalczyk i Michał Olszański, pasjonat sportu i przyjaciel młodzieży niepełnosprawnej (oczywiście ich wielbicieleskorzystali z okazji i rezygnując z przepysznego bankietu, zdobywali autografy telewizyjnych gwiazd. To kolejne trofeum z konkursu – unijni fachowcy powiedzieliby „wartość dodana” :-).

Laureaci przybyli z całego kraju, pokonali często z dużym wysiłkiem ogromne odległości (Przeworsk, Karłino, Suwałki), by przeżyć kilka chwil chwały – usłyszeć słowa uznania, gratulacje, odebrać zasłużone nagrody – materiały do twórczości malarskiej i koszulki ze swoimi pracami(!). Nagrody finansowe, ufundowane przez PFRON, otrzymały placówki opiekujące się twórcami, więc posłużą całemu zespołowi. Nie narzekali jednak artyści, ich prace zobaczy wiele osób w Polsce. Mimo niepełnosprawności, często znacznych – są ważni, docenieni. Czy można oczekiwać w życiu czegoś więcej?

Wydano piękne katalogi, w których znaleźli miejsce wraz ze swoimi pracami plastycznymi. To trwały ślad ich wysiłku, chęci do pracy i wreszcie talentu, talentu często wydobytego z nich dzięki zaangażowaniu terapeutów, tych rzadko dostrzeganych ludzi, pracujących codziennie, mozolnie, stykających się z cierpieniem, chorobami, przełamujących zniechęcenie osób z uciążliwymi w codziennym życiu niedomogami organizmu.



Ewa Stachowiak i promotor Wojciech Wolański
prezentują prototyp skanera

podoba się, zachwyca odbiorców. Wtedy to sztuka – w zachwycie odbijającym się w oczach widza – nabiera prawdziwego blasku.

Laureatom i ich opiekunom artystycznym gratulacje i podziękowania przekazała Komisja Konkursowa, a widzowie nagrodzili gromkimi brawami.

Uroczyscie i naukowo,

ale ze łzą wzruszenia przebiegła w telegraficznym skrócie potraktowana część gali poświęcona nagrodom dla świeżo upieczonych doktorów i magistrów – autorów prac naukowych związanych tematycznie z niepełnosprawnością: prace społeczne, medyczne i z dziedzin technicznych. Dla młodych ludzi docenienie ich wysiłku było równie ważne jak dla artystów z niepełnosprawnością z WTZ i DPS. Towarzyszyli im bliscy i promotorzy – wspólnie przeżywali ważny moment – nagrodzenie wysiłku, zaangażowania. Podniosło to chwile ukazujące, że znamienici naukowcy dostrzegają problemy osób niepełnosprawnych, angażują młodych do ich rozwiązywania. Teresa Hernik –

dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych – podkreślała, jak doniosłą wagę ma naukowa analiza ważnego społecznie problemu integracji we wszystkich dziedzinach życia. Profesor Bogdan Szczepankowski, którego podopieczni rokrocznie otrzymują nagrody w konkursie „Otwarte drzwi”, obiecał, że będzie dalej propagował ideę angażowania się uczelni w sprawy niepełnosprawnych, tak dobrze wspieraną przez konkurs PFRON. Organizatorzy zaś liczą, że w roku przyszłym, na jubileuszowy X konkurs wpłynie rekordowa liczba prac. Nie jest to łatwe, bowiem poprzeczka postawiona przez PFRON bardzo wysoko, dopuszcza do konkursu tylko prace ocenione na „bardzo dobry”. Stanowi to dużą barierę, ale w efekcie konkurs zachowuje wysoki poziom.

Laureaci zapytani o inspiracje do podejmowanych tematów, wskazywali na doświadczenia osobiste, bądź zmagania się z problemem niepełnosprawności obserwowane w najbliższym otoczeniu, wśród rodziny lub przyjaciół; często do badań inspirowali promotorzy, motywując do pracy i wspierając ich wiedzą fachową.

Pośród prac laureatów zwróciła uwagę praca dr W. Bomby – jedna z nielicznych z zakresu nauk ekonomicznych, z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, poświęcona analizie działań na rzecz zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Autor podkreślał w swoim wystąpieniu wagę unifikacji działań na rzecz tej grupy, apelował, by wszelkie reformy systemowe nie sprowadzały się jedynie do ograniczania wydatków w sferze wspierania ich aktywności zawodowej.

Pośród prac z pogranicza techniki i medycyny ciekawą i przygotowaną do praktycznego wykorzystania przedstawiła mgr Ewa Stachowiak – „Badanie kształtu głowy dziecka z wykorzystaniem skanera 3D”. Pracę napisała pod kierunkiem dr inż. Wojciecha Wolańskiego z Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Promotor towarzyszył laureatce przy odbieraniu zasłużonej nagrody, jednocześnie zaprezentował prototyp urządzenia.

W ostatnich latach w konkursie pojawia się sporo dojrzałych, często gotowych do realizacji prac z zakresu urbanistyki, architektury, projektowania. W tym roku zwróciła uwagę absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku – Jowita Ciszewska i Katarzyna Karbińska, prezentujące projekt dyplomowy w duchu projektowania uniwersalnego adresowany do osób niewidomych i słabowidzących. Zainspirowane potrzebą kontaktu ze sztuką sygnalizowaną przez niewidomych przyjaciół,



opracowali projekt wnętrza wystawieni-
cznych *Widzi czujący mój wzrok*,
czuje widząca ma dłoń uwzględniający
potrzeby wszystkich użytkowników,
nikogo nie ograniczający, uniwersalny.
Praca ta, napisana pod kierunkiem
dr hab. Beaty Szymańskiej i dr hab.
Remigiusza Grochała, konsultowana
była z prof. Markiem Wysockim, jednym
z największych fachowców w dziedzinie
universal design.

Taki sposób zagospodarowywania
przestrzeni dostępnej dla wszystkich
to przyszłość, która już się dzieje
w wielu krajach. Młodzi Polacy też
podchwytyją ten trend, zmienia się ich
tok myślenia, tworzone są innowacyjne
projekty – więc wkrótce życie bez barier
stanie się oczywistością, a świat bez
zbędnych schodów będzie nie tylko
bardziej dostępny, ale i piękniejszy.
Dr Bożena Kurkus-Rozowska, od po-
czątku uczestnicząca w pracach Kom-
sji Konkursu „Otwarte drzwi”, podsumo-
wując tegoroczną edycję, podziękowała
wszystkim uczestnikom, promotorom
i uczelniom za podejmowanie złożo-
nej problematyki niepełnosprawności
w pracach naukowych. Wyraziła na-
dzieję, że kolejna edycja konkursu
w roku przyszłym przyniesie kolejne
innowacyjne i ciekawe prace.

Muzyka nieodłączna przy malarstwie

Koncert zespołu *GlassDuo* stał się
wydarzeniem i dla widzów, i dla gospo-
darzy gali na Zamku Królewskim. Po
pierwszych taktach na sali zapanowała
cisza i zaskoczone zdumienie. Subtelne
dźwięki „Walca kwiatów” z „Dziadka
do orzechów” Czajkowskiego spłynęły
na słuchaczy z... kieliszków, zwykłego
szkła. Otóż tak, można wydobywać
z nich cudowne dźwięki i traktować je
jak instrument muzyczny. Tak przeja-
wia się właśnie sztuka, która potrafi
przetworzyć coś zwykłe-
go w coś niebywałego.
To podobnie, jak ze zwy-
kłego szarego człowieka
wydobyć talent – tu po-
kłony dla terapeutów.

GlassDuo to duet
Anny i Arkadiusza Sza-
franców. Są jedynymi

w Polsce instrumentalistami profesjo-
nalnie grającymi na szklanej harfie,
największej na świecie. W repertuarze
muzycy mają kompozycje klasyków
– Bacha, Mozarta, Czajkowskiego,
Musorgskiego, Bartoka czy wreszcie
Chopina i Szymanowskiego. Duet
bierze udział w festiwalach muzycz-
nych, dokonuje prawykonania utworów
specjalnie dla nich pisanych, grywa
samodzielnie oraz z towarzyszeniem
zarówno kamerali-
stów, jak i orkiestr
symfonicznych.
Współpracował m.in.
z orkiestrą Filharmo-
nii Narodowej, Sinfoni-
ą Varsovią i kompo-
zytorami tego formatu
co Zbigniew Preisner.
Muzyka nagrana
przez *GlassDuo* wy-
korzystywana jest
w spektaklach gra-
nych na deskach
m.in. Teatru Ateneum
w Warszawie, Teatru
im. Stefana Jaracza
w Łodzi, czy Teatru
Nowego w Słupsku.

*Instrumenty
szklane* znane były
na Dalekim Wscho-
dzie już w średnio-
wieczu. W XII wie-
ku w Chinach czy
w XIV wieku w Persji
wydobywano dźwięk
ze szklanych na-
czyń, stukając w nie
drewnianymi mło-
teczkami. W Europie
pierwsze wzmianki
o szklanej muzyce po-
chodzą z 1492 roku.

*Grano wówczas na kieliszkach od
wina strojonych wodą. Pierwsze zaś
informacje o profesjonalnym używaniu
takiego zestawu pojawiają się w 1741
roku. Irlandczyk Richard Pockridge
skonstruował zestaw kieliszków – tzw.
anielskie organy.*

Klara

fot.: autorka, Artur Kamiński

Pełna informacja o laureatach konkur-
sów znajduje się na www.pfron.org.pl



III miejsce – Klaudiusz Grabisna – „Olimpiada”,
WTZ przy SI „Jutrzenka” w Sochaczewie





Student z niepełnosprawnością wreszcie pełnoprawny?

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego od bez mała dziesięciolecia prowadzi różnorodną działalność, która służy zapewnieniu równych szans osobom z niepełnosprawnością. Wśród nich ważną rolę odgrywają cykliczne konferencje „Pełno(s)prawny Student”. Szósta edycja takiego spotkania o zasięgu ogólnopolskim odbyła się pod koniec października w Międzynarodowym Centrum Kultury przy krakowskim Rynku.

Do udziału zgłosiło się 160 uczestników reprezentujących wyższe uczelnie, a także organizacje i stowarzyszenia działające na rzecz osób z niepełnosprawnością. Przybyli przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z wiceminister Daria Lipińską-Nałęcz, Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, PFRON-u i władz samorządowych. Owocnych obrad życzyli zebrany wiceprezydent Krakowa Anna Okońska-Walkowicz oraz pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych Bogdan Dąsał.

Lapidarny tytuł konferencji obejmuje niezmiernie szeroką tematykę. Przy tym problem edukacji na poziomie wyższym coraz szerszych kręgów społeczeństwa jest niezwykle złożony i dynamiczny. Odbywające się coroczne spotkania stały się platformą dialogu wszystkich zainteresowanych stron, wymiany informacji oraz oceny zamierzonych i osiągniętych kamieni milowych. Są nimi: uchwalane i wdrażane prawo oraz szczegółowe programy. Służą one wyrównywaniu szans wszystkim chcącym i zasługującym na zdobycie **wiedzy**. Ma ona przynieść nie tylko osobistą satysfakcję, lecz być **użyteczną** zarówno dla ogółu – społeczeństwa i państwa, jak i dla każdej jednostki.

Nowe prawo, życzliwe z założenia dla beneficjentów, stwarza w fazie wdrażania szereg nowych problemów, dlatego wciąż bardzo szerokie jest pole dla dyskusji i bieżących korekt. A taką możliwość stwarzają konferencje z cyklu „Pełno(s)prawny Student”.

Takimi kamieniami milowymi w ostatnim okresie były nowelizacja ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”, objęcie także uczelni niepublicznych ministerialnymi dotacjami na rzecz studentów niepełnosprawnych oraz ostateczne już ratyfikowanie przez prezydenta RP „Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych” uchwalonej przez Narody Zjednoczone w 2006 roku.

Mówiła o tym dyr. **Anna Błaszczak** z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Wyszczególniła pakiet aktów prawnych gwarantujących równość w dostępie do wiedzy dla studentów z niepełnosprawnościami. Zaczęła oczywiście od ustawy zasadniczej, czyli Konstytucji RP z artykułami 32, 69 i 70 na czele. Z kolei przybliżyła artykuły Konwencji o Prawach ON Narodów Zjednoczonych. Artykuły 1, 2, a zwłaszcza 24 gwarantują równy, pozbawiony dyskryminacji dostęp do szkolnictwa wyższego. Definiują też pojęcie osoby niepełnosprawnej. Za taką uznać należy również człowieka z niepełnosprawnościami zanim uzyska formalne orzeczenie.



Wiceminister Daria Lipińska-Nałęcz



Piotr Jagielski mówi o dotacjach

Dotyczy to szczególnie ludzi młodych. Kolejnym aktem prawnym jest „Ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów UE w zakresie równego traktowania”. Wyjaśniła tu definicje rozmaitych form dyskryminacji: bezpośrednią, pośrednią (neutralną z pozoru działania wywołują niekorzystne skutki) i (o dziwo) pozytywną. Nowelizacja ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” i wdrażane w ślad za nią rozporządzenia wprowadzają szereg szczegółowych już przepisów obligujących tak ministerstwo, jak wyższe uczelnie do adekwatnych i skutecznych działań. Od 2011 roku regulaminy studiów muszą zawierać przepisy mówiące o tym, jakie wsparcie student z niepełnosprawnością ma zapewnione na uczelni, a szkoły wyższe uzyskały nową dotację na dofinansowanie lub finansowanie kosztów realizacji inwestycji, które służą kształceniu studentów i doktorantów z niepełnosprawnością. Ponadto dzięki reformie warunki i tryb rekrutacji w przypadku przeprowadzania egzaminów wstępnych na studia powinny uwzględniać szczególne potrzeby niepełnosprawnych kandydatów.

O roli Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w polepszeniu doli studentów niepełnosprawnych mówiła podsekretarz tego resortu **Daria Lipińska-Nałęcz**. Podkreśliła, że resort odpowiada na wszystkie pytania uczelni, w szczególności te dotyczące wydatkowania dotacji. Wspomniała o uruchomieniu na stronach internetowych specjalnej zakładki poświęconej tej kwestii, a także zachęcała do mailowego składania zapytań i wniosków przez uczelnie biura ds. osób niepełnosprawnych i organizacje pozarządowe, a także samych studentów.

Przedstawiciel Departamentu Budżetu i Finansów Ministerstwa **Piotr Jagielski** szczegółowo wyjaśniał, na co można wydawać dotacje przedmiotowe dla studentów i doktorantów w obecnej wysokości do 3500 zł. To wystąpienie wywołało spore ożywienie wśród zebranych. Wiele uczelni zastanawia się, czy z dotacji można sfinansować np. transport dla niepełnosprawnych w obrębie kampusu, w tym zaangażowanie asystentów, czy też organizację obozów adaptacyjnych i rehabilitacyjnych. W odpowiedzi prelegent przypomniał pytającym, że tego rodzaju potrzebom służy funkcjonujący od czterech lat program „Student II”, co potwierdził obecny na sali **Jarosław Dąbrowski** – dyrektor ds. dofinansowań PFRON. Pytano również o możliwość zaliczkowego wypłacania dotacji. Ten postulat wynika z rozbieżności między rokiem kalendarzowym trwającym od stycznia do grudnia a akademickim – od października do września. Powoduje to niemożliwość realizacji pilnych potrzeb zakupów niezbędnych przedmiotów i wyposażenia od kilku miesięcy aż do całego semestru! Wnioskowano również lepszą koordynację współpracy ministerstwa z PFRON w zakresie komplementarności przyznawanych dotacji i dofinansowań.

Z tym wystąpieniem korespondowała, a w części polemizowała prezentacja **Aleksandra Waszkielewicz** z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego. Od 2007 roku Fundacja monitoruje sytuację studentów i doktorantów polskich uczelni. Zaobserwowano dużą dynamikę w ciągu minionych 6 lat, i to zarówno *in plus*, jak *in minus*. Cieszy wzrost liczby studentów niepełnosprawnych do 33 tysięcy w tym roku, martwi natomiast malejąca kwota dotacji ministerstwa z 2700 w 2007 do 1300 zł w 2012 na głowę, bowiem wysokość dotacji w ciągu 6 lat wzrosła jedynie o milion (z 41 mln zł w 2007 do 42 w roku bieżącym). Poruszył też bardzo ciekawy

problem. Czy można ze środków przewidzianych dla studentów niepełnosprawnych wspierać osoby, które np. uległy wypadkowi, ale nie posiadają jeszcze orzeczenia o niepełnosprawności?

Na koniec prelegent podsumował zainspirowane i podjęte dotąd działania, takie jak: powołanie grupy roboczej w trakcie poprzedniej konferencji „Pełno(s)prawny student” (15 uczelni), przygotowanie stanowiska, pismo do MNiSW (do wiadomości m.in. premiera, MF, RPO, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, pełnomocnika rządu ds. równego traktowania, wielu innych instytucji), zaangażowanie rzecznika praw obywatelskich, pisma do premiera, ministra finansów, przew. sejmowej Komisji Finansów Publicznych, spotkania z kierownictwem MNiSW i RPO oraz MF.

Zaproponował również następną fazę uporczywej akcji, obejmującą szersze zaangażowanie środowiska, zmobilizowanie instytucji akademickich, ścisłą współpracę z MNiSW, nacisk na MF, a generalnie silniejszy lobbing, zwłaszcza w dobie przewidywanych napięć finansowych.

Udział studentów niepełnosprawnych w szkolnictwie wyższym

Kinga Dumnicka (FIRR) zajęła się praktycznym dostosowywaniem zapisów regulaminów i programów nauczania do wymogów określonych przez nowelizację ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” w kontekście studentów niepełnosprawnych. W ramach projektu współfinansowanego przez Fundację im. Stefana Batorego, Instytut Rozwoju Regionalnego monitoruje i analizuje zapisy regulaminów uczelni publicznych i niepublicznych.

2010	Uczelnie publiczne	Uczelnie niepubliczne	Razem
Studenci ogółem	1 261 175	580 076	1 841 251
Studenci niepełnosprawni, w tym:	19 670	10 426	30 096
Niesłyszący i słabosłyszący	1 320	670	1 990
Niewidomi i słabowidzący	1 716	914	2 630
Niepełnosprawni ruchowo	5 502	3 142	8 676
Inni	11 132	5 668	16 800

Aktualnie badaniu poddawane są także programy nauczania pod kątem występowania treści dotyczących niepełnosprawności na kierunkach nauczycielskich (co również wynika ze znówelizowanej ustawy).

Analiza obejmie 40 uczelni z wydziałami pedagogicznymi i dodatkowo

10 uczelni sprofilowanych pedagogicznie. Po zakończeniu badania uczelnie otrzymają informację o występujących w zapisach ich regulaminów brakach. Przygotowane zostaną dla nich odpowiednie rekomendacje.

FIRR służy wsparciem wszystkim uczelniom, które chciałyby poprawić lub zmienić swoje regulaminy.

W sesji popołudniowej przedstawiciele kilku wyższych uczelni opisali obecną sytuację studentów z niepełnosprawnością pobierających tam nauki i zaprezentowali opracowane i wdrażane projekty wyrównujące ich szanse: o „Kampusie dostępnym” mówił **Roman Durda** z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, o „Projektowaniu uniwersalnym” – **Joanna Bartnicka** i **Agnieszka Kowalska-Styczeń** z Politechniki Śląskiej w Gliwicach, sytuację studentów głuchych na Akademii Górniczo-Hutniczej po wejściu „Ustawy o języku migowym” przedstawił **Andrzej Wójtowicz**, a program Erasmus z uwzględnieniem form wsparcia studentów niepełnosprawnych przedstawiła **Anna Rogowicz-Pierchała** z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Brak miejsca zmusza mnie do wzmiankowania jedynie przedstawionej i dyskutowanej na konferencji szerokiej, a przy tym pogłębionej tematyki. Wszystkich zainteresowanych szczegółami odsyłam na stronę internetową organizatora: www.firr.org.pl.

Szósta edycja konferencji Pełno(s)prawny Student po raz kolejny potwierdziła, że takie spotkania są potrzebne szczególnie w obecnej sytuacji, a konsekwentne i spójne działania bez wątplenia będą pożyteczne.

Spotkanie odbyło się pod honorowym patronatem małżonki prezydenta RP, minister nauki i szkolnictwa wyższego, przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich.

Janusz Kopczyński

Wspomnienie o Marianie Bojarskim



Wszystkich nas zaskoczyła nagle śmierć Mariana Bojarskiego, wieloletniego prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa SIMET S.A. w Jeleniej Górze, który odszedł od nas 21 listopada 2012r., pogrążając rodzinę, przyjaciół i znajomych w bólu i smutku.

Marian był człowiekiem serdecznym, ciepłym, skromnym, pełnym optymizmu w życiu prywatnym i zawodowym.

Urodził się 16.02.1940 r. w Skwarzawie (woj. tarnopolskie) – obecnie terytorium Ukrainy. Do Polski – do Siedlęcina rodzina Bojarskich przyjeżdża w ramach repatriacji w 1946 r. Tam kończy szkołę podstawową i w 1955 r. rozpoczyna naukę w Technikum Mechanicznym w Jeleniej Górze, które kończy zdaną maturą w 1959 r. W roku 1975 Marian kończy studia na Politechnice Wrocławskiej i otrzymuje tytuł inżyniera mechanika.

Pracę zawodową rozpoczyna w 1959 r. w Jeleniogórskich Zakładach Przemysłu Spożywczego. W 1961 r. przenosi się do Przedsiębiorstwa Doświadczalno-Produkcyjnego Szybownictwa w Jeżowie Sudeckim, w tym też zakładzie pracuje do roku 1982, pełniąc od 1978 r. funkcję jego kierownika.

Od 01.02.1982 r. Marian przenosi się do Spółdzielni Inwalidów SIMET, obejmując stanowisko zastępcy prezesa ds. technicznych. Na przestrzeni 28 lat pracy w Simecie pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji – od wiceprezesa ds. technicznych poprzez dyrektora technicznego, produkcyjnego, operacyjnego, by w listopadzie 1998 r. objąć funkcję prezesa Zarządu. Stanowisko to pełnił do czerwca 2010 r., odchodząc w wieku 70 lat na emeryturę. Jego związki z Simetem nie zostały jednak zerwane, akcjonariusze docenili doświadczenie Mariana i na Walnym Zgromadzeniu w 2010 r. wybrali Go do Rady Nadzorczej Spółki, a członkowie Rady powierzyli mu funkcję zastępcy przewodniczącego.

Był jednym z inicjatorów i wykonawców przekształcenia Spółdzielni Inwalidów SIMET w spółkę akcyjną. Wymagało to dużej wyobraźni, ale też autorytetu, który był potrzebny do przekonania członków spółdzielni, aby podjęli taką decyzję – jego podpis widnieje pod aktem notarialnym założenia spółki. Jego działania i zaangażowanie spowodowały, że SIMET stworzył się szeroko na współpracę z przemysłem telekomunikacyjnym, co skutkowało unowocześnieniem przedsiębiorstwa.

Marian był człowiekiem skromnym, nigdy nie starał się w swoim postępowaniu wysuwać na pierwszy plan. Natomiast otoczenie i współpracownicy doceniali Jego bardzo dużą wiedzę fachową, zaangażowanie, kulturę osobistą, takt, umiejętność osiągania kompromisów, powierzając odpowiedzialne stanowiska. Swoją działalnością nigdy nie antagonizował otoczenia, zawsze starał się znaleźć punkty wspólne.

Był wielkim optymistą, dla niego szklanka zawsze była do połowy pełna.

W swoim życiu mocno angażował się w działalność społeczną w szerokim słowa tego znaczeniu. Był członkiem wielu organizacji zawodowych na szczeblu lokalnym, pełniąc funkcję wiceprezesa Euroregionalnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Jeleniej Górze, poprzez przewodniczącego Rady Producentów przy tejże Izbie, po członka Rady Nadzorczej Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej z siedzibą w Warszawie.

Był bardzo mocno zaangażowany w pracę na rzecz osób niepełnosprawnych, walczył o lepsze ustawodawstwo dotyczące tej grupy osób, o zapewnienie im łatwiejszego dostępu do rynku pracy. Sam będąc osobą niepełnosprawną, rozumiał całą złożoność problemów, z jakimi się one borykają. Bardzo mocno angażował się w działalność na rzecz tych osób w środowisku lokalnym, przewodniczył między innymi Społecznej Radzie ds. Osób Niepełnosprawnych przy prezydencie Jeleniej Góry.

Tak długa, 51-letnia aktywność zawodowa i społeczna wynikała z tego, iż czuł się ciągle potrzebny, chciał zrobić jeszcze więcej, ciągle miał nowe projekty do realizacji. Wyrazem jej docenienia były liczne odznaczenia, które otrzymał, m.in.: „Za Zasługi dla Aeroklubu Polski”, „Zasłużonego Działacza Lotnictwa Sportowego”, „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”, „Za zasługi dla województwa jeleniogórskiego”, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Polonia Restituta.

Oprócz pracy zawodowej i społecznej był pasjonatem sportu. W młodości uprawiał go czynnie, będąc bramkarzem w piłce ręcznej i nożnej. Z biegiem lat amatorsko uprawiał różne dyscypliny: zimą jazdę na nartach, latem żeglarsstwo – miał patent sternika. Jednak najbardziej ukochał sobie siatkówkę, w którą grał nawet wtedy, gdy kontuzja kolana w zasadzie to wykluczała. Potrafił z drugim partnerem we dwójkę przeciwko sześciu wygrywać z dużo młodszymi rywalami. Siatkówką żył, znał się na niej, jeździł na mecze reprezentacji, przeżywał starty naszych drużyn na różnych szczeblach rozgrywek.

Znana wszystkim była pasja Mariana do łowienia ryb, tam odpoczywał i się relaksował. Ciekawe było to, że jednak ich nie jadał, On najchętniej je wypuszczał, sama przyjemność łowienia była dla niego celem, a nie „łup”.

Pasjonowała Go też historia w całej rozciągłości, ale szczególnie okres drugiej wojny światowej, jak i dzieje naszych kresów wschodnich. O historii lubił rozmawiać, miał dużą wiedzę w tym zakresie. Marzył o odwiedzeniu miejsca swoich urodzin i w pierwszych latach obecnego wieku pojechał na kresy. Odwiedził rodzinne strony, było to dla niego wielkie wydarzenie.

Wielką pasją Mariana były szybownice, gdy się o tym rozmawiało, pojawiał się w jego oku błysk. Mógł długo, z pasją i ciekawie o tym opowiadać, a najchętniej jechałby na lotnisko, wsiadł w szybowiec i poszybował w przestworzach.

Marian był osobą o szerokich zainteresowaniach, niejednowymiarową, dlatego też Jego odejście – tak nagle – okryło nas bezbrzeżnym smutkiem. Odszedł człowiek, dla którego wartości etyczne, uczciwość, rzetelność były bardzo ważne, i takimi wartościami kierował się w swoim życiu.

Pozostanie w naszej pamięci i naszych sercach.

Przyjaciele

Okolo 70 reprezentantów zakładów aktywności zawodowej z całej Polski, przedstawiciele stowarzyszeń chcących utworzyć ZAZ, panele dyskusyjne, debata o dobrych praktykach, prezentacja obszarów współpracy między przedsiębiorstwami społecznymi w Niemczech dokonana przez zagranicznych gości, wreszcie I Walne Zgromadzenie Związku Pracodawców ZAZ – tak można podsumować działania stałego forum zakładów aktywności zawodowej.

PRACA

I Walne Zgromadzenie Związku Pracodawców ZAZ

Spotkanie to odbywało się w dniach 13-15 listopada br. w podpoznańskim Dymaczewie, do którego zjechali uczestnicy z całego kraju. Przywitani zostali przez prezesa Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Zakładów Aktywności Zawodowej i Innych Przedsiębiorstw Społecznych, Tadeusza Synorackiego (kierownika ZAZ „Niezapominajka” w Gołaszewie), oraz prezesa Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi, Andrzeja Markiewicza. Tego dnia odbył się panel dyskusyjny, podczas którego określono największe problemy, z którymi na co dzień borykają się pracodawcy w ZAZ i przedsiębiorstwach społecznych. Wylonione wspólnie zagadnienia podzielono na cztery kategorie, którymi drugiego dnia zajęły się komisje tematyczne – panele dyskusyjne.

Każda z nich zajęła się uszczegółowieniem interesujących problemów, dokonaniem ich hierarchizacji i wyznaczeniem terminów wypracowania rozwiązań.

Komisje tematyczne

Do najpilniejszych kwestii komisja ds. działalności gospodarczej zaliczyła stworzenie katalogu branż zakładów aktywności zawodowej, który ułatwi klientom wyszukanie usług i produktów, a także wpłynie na poprawę kooperacji pomiędzy przedsiębiorstwami. Grupa ta zajmuje się również organizacją targów ZAZ oraz podnoszeniem jakości, co może skutkować certyfikacją produktów i usług oferowanych przez nie znakiem „Zakup prospołeczny”.

Komisja ds. otoczenia instytucjonalnego skupi uwagę przede wszystkim na współpracy i utrzymywaniu relacji z takimi instytucjami jak PFRON, resort pracy, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, komisje sejmowe i senackie oraz urzędy wojewódzkie i marszałkowie województw. Ważnym celem stawianym sobie również przez ten zespół jest powołanie grupy ekspertów ds. tworzenia nowych ZAZ.

Komisja ds. rehabilitacji i zatrudnienia dążyć będzie przede wszystkim do ujednolicenia dokumentów indywidualnego

programu rehabilitacji (IPR), stworzenia nowego regulaminu funduszu aktywności i współpracy z warsztatami terapii zajęciowej. W planach tej grupy znajduje się również promocja sportu wśród pracowników ZAZ.

Komisja ds. legislacji zamierza wpływać na politykę społeczną i ekonomiczną organów władzy publicznej tak, by uwzględniała ona interesy zakładów aktywności zawodowej i przedsiębiorstw społecznych. Pochylił się zatem nad takimi problemami jak: algorytm, Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej, dotacje podmiotowe dla ZAZ samorządowych, katalog kosztów działalności gospodarczej itp.

Cele każdej z komisji są ambitne, a ich realizacja określona w czasie. Podział zadań i kooperacja praktyków i specjalistów z całej Polski ma zapewnić szybki i satysfakcjonujący efekt. Mimo iż członkowie poszczególnych zespołów pracują na co dzień w różnych miejscach kraju, to utrzymują ze sobą stały kontakt między innymi dzięki internetowemu forum, funkcjonującemu na stronie Związku. Warto podkreślić, że i powstanie forum, i listopadowe spotkanie były współfinansowane w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

Międzynarodowe forum

Drugiego dnia forum, po zakończeniu i podsumowaniu prac w komisjach, rozmawiano między innymi o nawiązaniu współpracy międzynarodowej. Dyskutowano nad możliwościami współpracy Związku Pracodawców ZAZ z niemiecką organizacją pracodawców osób niepełnosprawnych. Zaproszeni goście z Niemiec – Kathrin Völker z BAG (Bundesarbeitsgemeinschaft Werkstätten für behinderte Menschen e.V.), a następnie Christoph Lorbacher z Osnabrücker Werkstätten GmbH – podkreślili potrzebę nawiązywania współpracy między przedsiębiorstwami społecznymi na poziomie regionalnym i krajowym, a następnie poświęcili wiele czasu na wymianę doświadczeń z zakresu przedsiębiorczości społecznej i wspierania osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Z przedstawicielami

zakładów aktywności zawodowej spotkała się również dyrektorka ROPS w Poznaniu, Aleksandra Kowalska, oraz poseł Małgorzata Adamczak. Celem tych rozmów było wypracowanie rekomendacji w sprawie dofinansowań wielkopolskich ZAZ z PFRON.

Wieczorem wszyscy spotkali się na uroczystej kolacji, w czasie której mogli się lepiej poznać, nawiązać kontakty, wymienić się wypracowanymi rozwiązaniami i posiadanym doświadczeniem.

Bądźmy w kontakcie...

Ostatniego dnia uczestnicy forum nie osiedli na laurach, lecz kontynuowali pracę z wielkim zaangażowaniem, mając świadomość, że wkrótce się rozstaną i że są to ostatnie chwile, by ustalić razem konkretny plan działań. Marek Jurkiewicz, członek Zarządu Związku, dokonał podsumowania minionych dwóch dni, przypomniał najważniejsze ustalenia. Uświadomił, że spędzone wspólnie trzy dni są doskonałym punktem wyjścia ogólnopolskiej współpracy między zakładami aktywności zawodowej. Komunikacji i wymianie doświadczeń, zdobytej wiedzy oraz wypracowanych rozwiązań w komisjach tematycznych służyć ma forum. Dlatego zasady korzystania z tej platformy komunikacyjnej oraz możliwości z tym związane omówiła z uczestnikami spotkania Weronika Janaszek – specjalista ds. wizerunku. Na zakończenie Grzegorz Wojtanowski, prawnik Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi, poprowadził dyskusję na temat Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej.

Trzy dni spędzone na rozmowach dotyczących sposobów funkcjonowania zakładów aktywności zawodowej, nawiązanie kontaktów, wyrażenie chęci współpracy nie tylko na poziomie wojewódzkim, ale na poziomie krajowym stanowią o potrzebie funkcjonowania Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Zakładów Aktywności Społecznych i Innych Przedsiębiorstw Społecznych.

Info: ZP ZAZ, oprac. IRCA

Mówiące przeglądarki nie pomagają niewidomym

Coraz częstszym zjawiskiem w sieci jest udźwiękowianie stron internetowych przy pomocy tzw. mówiących przeglądarek, co w założeniu służyć ma osobom niewidomym i słabowidzącym. Mówiące przeglądarki instalowane są na stronach wielu podmiotów administracji publicznej (np. ZUS-u czy MON-u). Tymczasem to rozwiązanie w niczym nie pomaga osobom z dysfunkcją wzroku i jest stratą publicznych pieniędzy – alarmują eksperci Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego, Fundacji Widzialni oraz AkcesLabu – spółdzielni socjalnej.

– Niewidomi użytkownicy przeglądarek internetowych korzystają ze swoich własnych rozwiązań do odczytu ekranu, a zatem nie potrzebują dodatkowych narzędzi w postaci odczytywania stron zewnętrznym programem. Dodatkowo, aby uruchomić mówiącą przeglądarkę, osoba niewidoma musi i tak wiedzieć o jej istnieniu, więc musi użyć swojego programu. A skoro go ma, to po co jej rozwiązanie zewnętrzne? – mówi **Jacek Zadrożny** z FIRR.

PFRRON tylko w ubiegłym roku wydał ok. 30 mln zł w ramach programu „Komputer dla Homera” na dofinansowanie specjalistycznego sprzętu komputerowego i oprogramowania dla osób niewidomych i słabowidzących. Od początku swojego istnienia sfinansował także szkolenia komputerowe dla ponad 8,1 tys. osób niewidomych i słabowidzących, na których uczono m.in. posługiwania się własnymi narzędziami do odczytu ekranu. W sieci dostępne są darmowe programy czytające ekran, które może mniej rozbudowane, ale wystarczą do poruszania się po stronach spełniających standardy dostępności. Dlatego trudno zrozumieć fakt, że instytucje państwowe stosują rozwiązania, które kłócą się z działaniami tego Funduszu.

– Mówiąca przeglądarka jest zewnętrznym i komercyjnym rozwiązaniem lektorskim. Za możliwość korzystania z niego właściciel strony ponosi cykliczne i niemałe opłaty, często ulegając mylnemu wrażeniu, że pomaga w ten sposób osobom niewidomym – mówi **Michał Dębiec**, przedstawiciel Seofriendly Solutions oraz blogger MoimiOczami.pl. – Zdecydowanie lepiej postawić na prawidłowe wykonanie strony internetowej, niż implementować do niej tego rodzaju protezy. Wystarczy zwrócić się do firmy, w której pracują kompetentni koderzy, aby taka strona była poprawnie wykonana w standardzie, a nie za dodatkowe opłaty – dodaje Dębiec.

Zasady dostępności stron internetowych zawarte są w specyfikacji Web Content Accessibility Guidelines (WCAG) 2.0, a żadna z zawartych tam wytycznych nie odnosi się do podobnego rozwiązania w stylu „mówiących przeglądarek”. WCAG jest biblią dla osób, które chcą tworzyć serwisy dostępne dla osób niepełnosprawnych, ale także na urządzenia mobilne i starsze wersje przeglądarek. Wystarczy więc pilnować standardów, a nie wielokrotnie wydawać publiczne pieniądze na ciągłe poprawki niedostępnych serwisów.

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, Fundacja Widzialni oraz AkcesLab – spółdzielnia socjalna to organizacje pozarządowe, które na co dzień działają w obszarze zwiększania dostępności cyberprzestrzeni dla osób niepełnosprawnych.

Info: **FIRR**

Mówiące strony dla organizacji pozarządowych

Firma iWebReader nawiązała współpracę z Fundacją TechSoup w ramach programu dotacji Technologie non-profit. Firma udostępni swój produkt iWebReader polskim organizacjom pozarządowym. iWebReader odczytuje treść dowolnego serwisu internetowego lektorskim głosem. Udźwiękowia strony, czyniąc je bardziej atrakcyjnymi i dostępnymi dla wszystkich użytkowników, również tych niedowidzących czy niewidomych.

iWebReader działa z najpopularniejszymi przeglądarkami na dowolnym urządzeniu z dostępem do Internetu.

Skorzystanie z tego produktu zapewni organizacjom następujące korzyści:

- większą atrakcyjność i funkcjonalność serwisu internetowego,
- dotarcie do szerszego grona odbiorców, zniesienie barier w dostępie do stron internetowych, szczególnie dla osób niedowidzących i starszych,
- wygoda dla korzystających z serwisu – aby odsłuchać tekst, wystarczy kliknąć na przycisk Play w odtwarzaczu,
- budowa wizerunku nowoczesnej strony internetowej,
- przyciągnięcie uwagi i wyróżnienie się.

iWebreader blisko współpracuje z **IVONASoftware**, która opracowała i dostarcza syntezator mowy IVONA odpowiedzialny za naturalne brzmienie iWebReader.

Fundacja TechSoup dąży do tego, żeby każda organizacja społeczna na świecie miała zaplecze technologiczne i wiedzę, pozwalające na pełne wykorzystanie jej potencjału. Została powołana do życia przez TechSoup Global w 2009 roku jako polska organizacja pożytku publicznego, której celem jest wspieranie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i na świecie. Fundacja jest jedną z szeregu powiązanych ze sobą inicjatyw: Guidestar International, NetSquared, TechSoup.org i TechSoup Global Network. Działająca w Polsce Fundacja łączy lokalne aktywności i regionalną perspektywę z międzynarodowym potencjałem i zasięgiem TechSoup Global. Program donacji dla polskich organizacji pozarządowych prowadzony jest poprzez stronę www.technologie.org.pl.

Info: Technologie Non-Profit

PS. W kontekście poprzedniego materiału należy jednak postawić pytanie, czy zewnętrzna mówiąca przeglądarka jest rzeczywiście pomocna dla osób niewidomych. Aczkolwiek czyni stronę bardziej dostępną dla innych użytkowników, np. osób w podeszłym wieku.

Implanty przywracają wzrok

Specjaliści z Oxford Eye Hospital oraz londyńskiego King's College Hospital przeprowadzają badania kliniczne, w ramach których wszczepiono implanty dwóm pacjentom, którzy stracili wzrok z powodu zwyrodnienia barwnikowego siatkówki. Choroba ta dezaktywuje komórki światłoczułe siatkówki.

Implant o średnicy 3 mm działa podobnie jak kamera umieszczona w telefonie komórkowym, pozwala na widzenie czarno-białego obrazu o niezbyt dużej rozdzielczości, a jakość widzenia zależy w dużej mierze od sprawności przetwarzania danych przez mózg. Dzięki nowatorskiej metodzie pacjenci mogą rozpoznawać kształty i widzieć światło.

Oprac. **J.K.**

Najwięksi operatorzy komórkowi niedostępni w sieci

Operator telefonii komórkowej Mobilking posiada najbardziej dostępną stronę internetową w branży. Na szarym końcu znalazł się Plus GSM, którego strona nie spełnia większości standardów dostępności – podaje najnowszy ranking firmy Utilitia. Miejsce na podium zajęła jeszcze firma Centernet oraz należąca do sieci Carrefour wirtualny operator Mova.

Przeprowadzone badanie obejmowało strony internetowe operatorów sieci komórkowych w Polsce. Każda strona internetowa badana była do 100 podstron w głąb serwisu.

Dostępność stron internetowych oznacza przygotowanie danej witryny lub portalu w sposób uniwersalny, osiągalny dla większości użytkowników. Niestety, około 25 proc. z nich dotyka brak dostępności tych stron. Dotyczy to między innymi ludzi korzystających z mobilnych lub mało popularnych przeglądarek. Problemy z przeglądaniem stron mogą mieć również użytkownicy przestarzałego sprzętu lub wolnych łącz internetowych. Duże trudności mogą napotkać także osoby niewidome, korzystające ze screenreaderów – programów czytających ekran.

Zgodnie z raportem Urzędu Komunikacji Elektronicznej o stanie sektora telekomunikacyjnego w Polsce, penetracja rynku telefonii komórkowej wyniosła na koniec 2010 r. 123,2 proc. Oznacza to, że w kraju jest prawie 47 milionów aktywnych numerów telefonii mobilnej. Poziom popularności komórek i wartość rynku zmusza firmy do ostrej konkurencji o klienta. Dziwi więc fakt, że większość operatorów telefonii komórkowej skutecznie odcina swoich klientów od informacji na temat swojej oferty dostępnej w Internecie.

– Poprawiając dostępność strony, zwiększamy wygodę jej użytkowania, ponieważ zmniejszamy liczbę potencjalnych przeszkód, na jakie mogą trafić jej odbiorcy – mówi **Piotr Witek** z firmy Utilitia. – Jednocześnie sprawiamy, że oferta na dostępnej stronie trafia zarówno do użytkowników najnowocześniejszych mobilnych technologii, jak i osób niepełnosprawnych oraz ludzi zagrożonych wykluczeniem cyfrowym – dodaje.

Utilitia bada dostępność przy pomocy automatycznego narzędzia sprawdzającego dostępność stron internetowych zgodnie z międzynarodowym standardem W3C. Korzystając z 23 różnych walidatorów, ocenia poziom dostępności witryny w skali od 1 do 10 i podaje szczegółowy raport na temat błędów znajdujących się na stronie wraz z informacjami, jak należy poprawić odnalezione nieprawidłowości. Utilitia analizuje każdą podstronę serwisu, niezależnie od wielkości badanego portalu.

Utilitia to projekt współfinansowany przez UE ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach PO Innowacyjna Gospodarka.

Info: **FIRR**

Niedostępne strony przewoźników kolejowych

Fundacja Widzialni przygotowała kolejny raport z badania stron internetowych, tym razem największych polskich przewoźników kolejowych. Ze zdumieniem i przykrością należy przyjąć do wiadomości, że żadna z przebadanych stron nie była dostępna dla osób z niepełnosprawnością i innych narażonych na tzw. wykluczenie cyfrowe. Raport postawił pod znakiem zapytania stan e-przygotowania polskich kolei do Euro 2012.

Osoby niewidome, niedowidzące i głuche oraz eksperci z dziedziny dostępności stron internetowych przebadali dziesięć serwisów internetowych wiodących polskich przewoźników kolejowych. Sprawdzano ich kluczowe elementy, m.in. kontrast serwisu, poprawność opisów nagłówków i linków, formularzy wyszukiwania połączeń, obecność i adekwatność odpowiedników tekstowych dla elementów graficznych i in. Dodatkowo konsultanci z różnymi dysfunkcjami, w tym osoba głucha, przeprowadzili szereg badań polegających na sprawdzeniu rozkładów jazdy, cen biletów, kontaktu z przewoźnikiem itp. Cała dziesiątka badanych stron okazała się nie spełniać niemal żadnych standardów dostępności. Osiem serwisów otrzymało oceny niedostateczne, a jedynie dwa oceny dostateczne. Z przebadanych serwisów żaden nie posiadał prawidłowej struktury nagłówków – elementu, który ma zasadniczy wpływ na komfort nawigowania po stronie www przez osobę niewidomą. Na stronie Przewozów Regionalnych w ogóle nie zastosowano nagłówków, które mają zasadnicze znaczenie dla użytkowników programów czytających. Linki często nie mają sensu poza kontekstem, zatem nie wiadomo, dokąd prowadzą, zaś pola formularzy, elementy graficzne i animacje nie są odpowiednio opisane, a w wielu wypadkach w ogóle ich nie ma. Również kontrast między tłem i treścią na stronie często nie jest wystarczający. Błędy w kodach źródłowych stron i brak możliwości nawigacji przy pomocy klawiatury ostatecznie zdyskwalifikowały strony większości przewoźników. Chyba najbardziej kuriozalny okazał się serwis Kolei Wielkopolskich, którego zbadanie nie było możliwe, gdyż program antywirusowy (AVAST) nie pozwalał wejść na stronę ze względu na obecność wirusa lub niebezpieczną treść.

Podstawą badania był dokument WCAG w wersji 2.0 opracowany przez międzynarodowe Konsorcjum W3C. Dokument rekomendowany przez Europejską Agendę Cyfrową i projekt Rozporządzenia w sprawie Krajowych Ram Interoperacyjności jest zbiorem wytycznych dla twórców stron internetowych. Zastosowanie rekomendacji gwarantuje dostępność serwisu dla maksymalnie dużej liczby użytkowników, w tym osób niepełnosprawnych z dysfunkcjami motorycznymi i sensorycznymi. Został uznany i zaakceptowany przez wiele krajów Unii Europejskiej i włączony jako dokument normatywny lub stanowiący podstawę rozwiązań legislacyjnych w zakresie przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu w odniesieniu do serwisów www.

Oceny końcowe serwisów w skali od 2 do 5:

- PKP Intercity – 3 (29,9 pkt)
- Koleje Śląskie – 3 (27 pkt)
- Arriva – 2 (23,2 pkt)
- Przewozy Regionalne – 2 (22,6 pkt)
- Szybka Kolej Miejska w Trójmieście – 2 (22 pkt)
- Koleje Dolnośląskie – 2 (20 pkt)
- Koleje Mazowieckie – 2 (18,5 pkt)
- Szybka Kolej Miejska w Warszawie – 2 (15,4 pkt)
- Warszawska Kolej Dojazdowa – 2 (14 pkt)
- Koleje Wielkopolskie – 2 (0 pkt)
- Więcej informacji na: <http://www.widzialni.eu>.

Oprac. **SzymSza**

Innowacje służą zdrowiu

Polskie uczelnie i jednostki badawcze prowadzą badania nad medycznymi innowacjami w skali światowej. Wiele z nich zostało podjętych dzięki funduszom europejskim. Potwierdza to „Raport o innowacyjności sektora medycznego w Polsce w 2012 r.”, przygotowany pod patronatem Polskiej Akademii Nauk. Fundusze strukturalne w dużej mierze przyczyniły się do wzrostu konkurencyjności polskich ośrodków naukowych zarówno na krajowym, jak i globalnym rynku – czytamy w nim.

Za pieniądze unijne opracowywane są nowe leki oraz metody diagnostyki i terapii chorób cywilizacyjnych, m.in. raka, cukrzycy, chorób psychicznych. Prowadzone są także badania w dziedzinie genetyki, medycyny molekularnej oraz okulistyki. Takie innowacje wymagają odpowiedniej infrastruktury. Dlatego część funduszy europejskich zainwestowano w laboratoria i centra badawcze. Uniwersytety i ośrodki badawcze inwestują te pieniądze także w ochronę patentową swoich wynalazków.

Oto ciekawe przykłady innowacyjnych (lub służących innowacjom) projektów medycznych, które zostały dofinansowane z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Bioimplanty dla chorych onkologicznie

Politechnika Warszawska pracuje nad technologią, która umożliwi dopasowanie kształtu bioimplantu do ubytku w kości pacjenta. Dzięki temu możliwa będzie regeneracja i odtworzenie rozległych ubytków tkanek kostnych, które powstają w wyniku operacji usunięcia nowotworu. Sam implant wyposażony będzie w czynniki przyspieszające wzrost tkanki kostnej oraz naczyń krwionośnych, dzięki czemu stopniowo wytworzy się kość o pożądanym kształcie i strukturze. Przy projekcie współpracują zespoły mające doświadczenie oraz odpowiednią bazę badawczą w zakresie medycyny, biologii, inżynierii materiałowej oraz informatyki.

Projekt: Bioimplanty dla potrzeb leczenia ubytków tkanki kostnej u chorych onkologicznych

Projektodawca: Politechnika Warszawska

Wartość projektu: 32,4 mln PLN

Wartość dofinansowania z UE: 27 mln PLN

Zrozumieć, by pomóc

Depresja stanowi poważny problem, ponieważ dotyczy 10-15 proc. populacji. Ponadto ryzyko samobójstwa w tej grupie wynosi ok. 20 proc. – U prawie 30 proc. pacjentów z depresją leczenie nie przynosi poprawy, ponadto wiele tradycyjnych leków przeciwdepresyjnych obarczonych jest groźnymi dla zdrowia działaniami niepożądanymi – mówi prof. dr hab. Władysław Lasoń z Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie.

Dlatego instytut prowadzi badania mające na celu wyjaśnienie niezdefiniowanego do tej pory biologicznego podłoża depresji oraz mechanizmów odpowiedzialnych za oporność organizmu na działanie niektórych leków przeciwdepresyjnych. Naukowcy poszukują też nowych, skuteczniejszych leków i możliwości terapii. Ich praca pozwoli także na stworzenie podłoża do badań klinicznych w tym obszarze.

Nowoczesna aparatura umożliwia pracownikom instytutu prowadzenie zaawansowanych badań m.in. nad poznawaniem przyczyny depresji, neurorozwojowym podłożem chorób afektywnych (charakteryzujących się zaburzeniami nastroju) oraz współwystępowaniem depresji z innymi schorzeniami układu nerwowego.

Projekt: Depresja – mechanizmy – terapia

Projektodawca: Instytut Farmakologii Polskiej Akademii Nauk

Wartość projektu: 40,7 mln zł

Wartość dofinansowania z UE: 34,6 mln zł

Biomarkery, insulinooporność i klamra metaboliczna – zdążyć przed cukrzycą

Insulinooporność, czyli zmniejszona reakcja organizmu na insulinę, jest czynnikiem predysponującym do rozwoju cukrzycy typu 2, chorób układu krążenia,

chorób neurodegeneracyjnych i wielu innych schorzeń. Wrażliwość na insulinę można zmierzyć przy zastosowaniu kosztownych i pracochłonnych technik. Wczesne wykrycie zmniejszonego działania insuliny przy pomocy prostych wskaźników może mieć olbrzymie znaczenie w opracowaniu programów profilaktyki chorób cywilizacyjnych.

Uniwersytet Medyczny w Białymstoku jest liderem grupy badawczej szukającej takich wskaźników. – W ramach przedsięwzięcia badamy młodych, zdrowych ochotników, u których wrażliwość na insulinę mierzona jest techniką klamry metabolicznej. Przeprowadzamy analizę ekspresji genów w mięśniach szkieletowych i tkance tłuszczowej, pobranych podczas biopsji, a także analizę białek osocza – tłumaczy prof. Marek Strączkowski, kierownik projektu. – Złożona analiza statystyczna umożliwi zidentyfikowanie czynników najbardziej powiązanych z insulinoopornością, które mogą stanowić jej biomarkery, czyli główne wyznaczniki – dodaje profesor.

Naukowcy pracujący nad projektem chcą znaleźć miejsca docelowe działania leków stosowanych w cukrzycy typu 2. W realizacji przedsięwzięcia biorą udział także Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk, Wydział Biologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytet Medyczny w Łodzi.

Projekt: Opracowanie metody wykrywania markerów wskazujących na predyspozycję do rozwoju insulinooporności

Projektodawca: Uniwersytet Medyczny w Białymstoku

Wartość projektu: 19,6 mln zł

Wartość dofinansowania z UE: 16,7 mln zł

Tańsza alternatywa

Spółka TEMAPHARM z Warszawy postanowiła opracować nowoczesny lek stosowany w farmakologicznej terapii jaskry, skutecznie obniżający związane z tą chorobą wysokie ciśnienie wewnątrzgałkowe. Wywołuje je nadmiar cieczy gromadzącej się w gałce ocznej, która uciska nerw wzrokowy, prowadząc do jego zaniku. Dla firmy ważne było też to, aby powstał

preparat tańszy niż ten dostępny już na rynku. Pozwoliłoby to bowiem nie tylko rozwinąć potencjał badawczo-rozwojowy, ale też wzmocnić konkurencyjność firmy. Opracowany medykament zawiera składniki, które silnie obniżają ciśnienie wewnątrzgałkowe, a zarazem zmniejszają wydzielanie cieczy w gałce ocznej. Zastosowanie nowatorskich tzw. substancji pomocniczych w leku pozytywnie wpłynęło na obniżenie kosztu jego produkcji. Innowacja polegała też na stworzeniu łatwiejszego w stosowaniu dozownika leków, gdyż terapia farmakologiczna w przypadku jaskry polega na codziennym zakraplaniu oczu przez pacjentów. Wkrótce rozpoczną się badania jakościowe nowego preparatu.

– Powstanie innowacyjnego leku do terapii jaskry jest bardzo ważne dla dalszej działalności naszej spółki. Wpisuje się bowiem w długofalową strategię rozwoju, która zakłada rozszerzenie portfolio produktów o sektor oftalmologiczny. Nowy lek nie tylko pozwoli nam osiągnąć większy zysk, ale także wpłynie na wizerunek naszej firmy wśród lekarzy i pacjentów, jako oferującej własne, nowoczesne i bardziej przystępne dla kieszeni rozwiązania. Z korzyścią nie tylko dla firmy, ale także dla chorych – mówi Henryk Gruza, dyrektor Działu Badań i Rozwoju TEMAPHARM Sp. z o.o.

Projekt: Opracowanie innowacyjnego produktu leczniczego do zastosowania w terapii jaskry

Projektodawca: TEMAPHARM Sp. z o.o.

Wartość projektu: 1,3 mln zł

Wartość dofinansowania z UE: 574 tys. zł

W szkole i w domu zmysły pod kontrolą

Centrum Słuchu i Mowy w Warszawie od kilku już lat korzysta z opracowanej przez siebie Platformy Badań Zmysłów, czyli narzędzia do badań przesiewowych słuchu, wzroku i mowy, przede wszystkim u dzieci i młodzieży. Spółka postanowiła jednak ulepszyć to urządzenie, aby możliwy był przekaz multimedialny i szybka analiza zebranych informacji przekazywanych do centralnej bazy danych, a także aby dało się realizować większą liczbę testów diagnostycznych. Chodziło o to, by sposób badania zachęcał pacjentów, szczególnie tych najmłodszych,

do współpracy z diagnostą. Badanie musiało więc być szybkie, prowadzone w znanym dzieciom środowisku – w szkole lub w domu. W efekcie powstała zaawansowana technologicznie Mobilna Platforma Badań Zmysłów, wzbogacona o dodatkowe funkcje, zwłaszcza moduł rehabilitacji pozwalający na pracę z pacjentami z aparatami słuchowymi lub po wszczepieniu implantu. Obecnie planowane jest połączenie centralnej bazy danych z mobilnymi platformami. Pozwoli to nie tylko gromadzić wyniki badań, ale także wykorzystać je do celów statystycznych, epidemiologicznych czy naukowych.

– Przed nami jeszcze długie miesiące badań i kompletowania niezbędnych dokumentów w celu rejestracji urządzenia. Mobilna Platforma Badań Zmysłów umożliwi kompleksową obsługę pacjenta, od wstępnej diagnozy po rehabilitację wraz z dostępem do pełnej historii działań dotyczących danej osoby. Dzięki wyposażeniu placówek oświatowych, diagnostycznych i rehabilitacyjnych w platformy łatwiej będzie organizować programy badań przesiewowych. Pozwoli to na wykrycie na wczesnym etapie zaburzeń u większej liczby dzieci – wyjaśnia Łukasz Bruski, prezes zarządu Centrum Słuchu i Mowy Sp. z o.o.

Projekt: Znaczące udoskonalenie mobilnej platformy diagnostyki narządów zmysłów

Projektodawca: Centrum Słuchu i Mowy Sp. z o.o.

Wartość projektu: 6,3 mln zł

Wartość dofinansowania z UE: 2,4 mln zł

Stróż osobisty

W Polsce na chorobę Alzheimera, czyli schorzenie ośrodkowego układu nerwowego, cierpi ok. 400 tys. osób. Opieka nad chorym często przerasta możliwości rodziny i przyjaciół, albowiem często zdarza się, że gubi się on w czasie i przestrzeni lub nie poznaje bliskich. Lokalizator osobisty GPS Life zapewni większy komfort sprawującym opiekę, a jednocześnie pozwala na pewną swobodę podopiecznego. Osoba niesamodzielna nosi ze sobą aparat, dzięki któremu w każdej chwili można zlokalizować jej położenie. Jeśli wyjdzie poza obszar bezpieczny, określony przez opiekuna, to zostanie on o tym powiadomiony za pomocą

SMS-a. Z kolei po wysłaniu (na specjalny numer telefonu) pytania o miejsce pobytu podopiecznego opiekun otrzyma informację o ostatniej zarejestrowanej lokalizacji chorego. Z systemu mogą korzystać także osoby po zawale, epileptycy, cukrzycy, czyli wszyscy obawiający się, że w chwili zagrożenia np. atakiem lub utratą przytomności nie zdążą powiadomić swoich bliskich. Naciśnięcie w urządzeniu lokalizującym mobilnego „przycisku życia” sprawia, że rodzina otrzyma SMS-a informującego, gdzie jest chory. Zaledwie kilka dni po uruchomieniu systemu (kwiecień 2012 r.) udało się w bardzo krótkim czasie odnaleźć dwie zaginione kobiety w Poznaniu.

– Pracując nad naszą usługą, nie mieliśmy żadnego punktu odniesienia, gdyż monitorowanie ludzi za pomocą specjalistycznych urządzeń lokalizacyjnych dopiero rozwija się w Europie. GPS Life integruje w sobie możliwość zdalnej lokalizacji chorych i alarmowania poszukujących ich opiekunów. Aby stworzyć usługę, która będzie maksymalnie użyteczna w chwili zagrożenia, musieliśmy połączyć specyficzne wymagania narzucane przez producentów urządzeń, grupę odbiorców, a także samych chorych – tłumaczy Wiesław Krzeczowski, koordynator projektu, GPS Control Sp. z o.o.

Projekt: Stworzenie internetowego serwisu wspomagającego odnajdywanie osób zagubionych oraz zagrożonych utratą zdrowia lub życia

Projektodawca: GPS Control Sp. z o.o.

Wartość projektu: 945,4 tys. zł

Wartość dofinansowania z UE: 674 tys. zł

W kolejnym budżecie unijnym na lata 2014-2020 zdecydowanie więcej środków przeznaczonych zostanie na badania naukowe oraz ich komercjalizację. Dotyczyć to będzie także sektora ochrony zdrowia.

Dodatkowe przykłady projektów z branży medycznej znajdują się w broszurze: „Innowacje są wśród nas. PO IG dla zdrowia” pod adresem:

http://www.poig.gov.pl/dzialaniapro-mocyjne/Documents/zdrowie_net.pdf

Info: PO IG, oprac. **piotr**

Wspaniali podają dalej nadzieję

Realizują swoje pasje, są ambitni, swoją postawą pomagają innym. To 12 wspaniałych ludzi, którzy mimo niepełnosprawności żyją pełnią życia.

Bohaterów projektu Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka **PODAJ DALEJ** z Konina (www.podajdalej.org.pl) wybrała na castingach. Potem nastąpił czas profesjonalnych sesji zdjęciowych. Każda z wybranych osób była przedstawiana w charakterystycznych dla swoich pasji i zajęć scenach.

– Sesje odbywały się w różnych miejscach. Działaliśmy pod presją czasu, więc zgranie wszystkich terminów i prac to było bardzo duże wyzwanie. Jednak dzięki pomocy wszystkich zaangażowanych w projekt osób, wspaniałych uczestników oraz wolontariuszy udało się – wspomina koordynatorka projektu – Anna Taraszewska.

Łukasz Piasecki – dziennikarz TV Wielkopolska i fotograf projektu – tak mówi o swojej pracy: – Osoby, które stały przed obiektywem, nie wiedziały, co je czeka. Jednak otwierały się. Bardzo dobrze mi się z nimi współpracowało. Każdy z 12 wspaniałych to jest 12 spojrzeń, 12 podejść i 12 przeżyć, które zostaną mi w pamięci.

W trakcie sesji oprócz relacji telewizyjnych były przygotowywane również reportaże radiowe. W przyszłym roku co miesiąc będzie można usłyszeć historię jednego z 12 bohaterów

w Radiu Merkury. Natomiast zdjęcia, które powstały na sesjach, można już podziwiać w kalendarzu na rok 2013 oraz na pocztówkach.

Dziennikarka Radia Merkury – Beata Pieczyńska, tak mówi o projekcie: – Ten, kto się z tym projektem zetknie, kto obejrzy kalendarz albo wysłucha tych obrazów dźwiękowych, otrzyma duży zastrzyk energii do działania. Bo ci ludzie pokazują, że trzeba działać i że nie ma rzeczy niemożliwych. Co więcej, ten projekt ma wymiar nie tylko społeczny, ale artystyczny. Mamy przecież piękne zdjęcia, reportaże radiowe, które są obrazami dźwiękowymi. To jest drugi wymiar, ale jest jeszcze jeden wymiar, o którym warto powiedzieć – promocja. Ten projekt będzie pokazywany w różnych miejscach i to promocja nie tylko działań Fundacji **PODAJ DALEJ**, ale nie zapominajmy, że Fundacja jest z Konina, czyli to jest promocja naszego miasta.

Łukasz Cieślak – jeden z 12 Wspaniałych również jest przekonany o tym, iż przykład osób niepełnosprawnych, które mimo trudności żyją aktywnie i realizują swoje marzenia, na pewno wpłynie pozytywnie na tych, którzy z różnych powodów są pogrążeni w czarnych myślach.

– Udział w projekcie wymagał od naszych bohaterów ogromnego zaangażowania. Reportaże radiowe uzupełniają obraz przedstawiony na zdjęciach, oddają całość postaci, ale tylko dzięki

temu, że nasi bohaterowie otworzyli się i zdecydowali rozmawiać o sobie, co nie jest wcale łatwe – wspomina Martyna Nowak, psycholog i trenerka w projekcie.

Uroczysta gala podsumowująca całe przedsięwzięcie odbyła się 26 listopada br. w Ratuszu Miasta Konina. Zaprezentowano wtedy wystawę zdjęć, po raz pierwszy przedstawiono kalendarz i pocztówki. Był czas na wspomnienia, podziękowania, rozmowy z 12 Wspaniałymi oraz z wszystkimi osobami pracującymi przy projekcie. Zaprezentowano też jeden z reportaży dźwiękowych, które będą emitowane na antenie Radia Merkury przez cały rok 2013.

– Nasze Bohaterki w trakcie sesji mogły poczuć się piękne, nasi Bohaterowie silni i męscy. My właśnie takimi ich znamy, ale zależało nam, aby przedstawić naszych Wspaniałych szerszej grupie odbiorców. I to się udało, ponieważ oglądając powstałe zdjęcia, odbiorca nie widzi osób na wózkach. Widzi piękną tancerkę, uśmiechniętą studentkę, piosenkarkę, sportowca, mechanika, menadżera, ojca – mówi Zuzanna Janaszek-Maciaszek, prezes Fundacji **PODAJ DALEJ**.

Projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym ze środków PFRON będących w dyspozycji Województwa Wielkopolskiego oraz 1%.

Łukasz Osajda
fot.: Podaj Dalej



PS. Z wielką radością informuję, że 28 listopada br. radni Konina podjęli **JEDNOGŁOŚNIE** uchwałę, aby nadać imię Doktora Piotra Janaszka rondowi, które znajduje się niedaleko siedziby Fundacji **PODAJ DALEJ** – Centrum Południowa.

To był bardzo wzruszający moment, szczególnie że sesja była dość trudna, nie brakowało gorących dyskusji, a tu nagle punkt 11. – nadanie imienia rondowi i radni pokazali, że potrafią ponad podziałami zrobić coś ważnego i dobrego i chyba sami też poculi tę przyjemność, podnosząc jednogłośnie rękę ZA.

Wiem, że Tato nigdy nie zabiegał o zaszczyty dla siebie, Mama też miała takie zdanie, ale myślę, że cieszą się widząc, jak wiele osób się zaangażowało w tę inicjatywę społeczną, dla jak wielu osób okazało się to ważne.

Zapraszam więc do Fundacji **PODAJ DALEJ – jadąc od centrum, na Rondzie Doktora Piotra Janaszka trzeba skręcić w prawo.**

Zuzanna Janaszek-Maciaszek

Dzięki nim nie jesteś sam

Pomiędzy 20 a 23 października br. w Warszawie odbyły się warsztaty artystyczne i koncert „Nie jesteś sam” – zorganizowane z okazji 10. rocznicy powstania Teatru Życia im. ks. biskupa Jana Chrapka. Jubileuszowe wydarzenia toczyły się w trzech miejscach – salkach hotelu Atos, w których odbywały się zajęcia warsztatowe, w Domu Polonii na Krakowskim Przedmieściu, będącym miejscem prób i koncertu, oraz w pobliskim Kościele Seminaryjnym, gdzie odprawiona została uroczysta msza święta, a po niej kameralny występ śpiewających artystów.

Spiritus movens

Organizatorem i pomysłodawcą rehabilitacji poprzez twórczość artystyczną – Teatru Życia – jest **Krystyna Grabowska**. Samo jej nazwisko to firma; na hasło „Grabowska” otwierają się niejedne, przed innymi zamknięte drzwi. Jak ktoś powiedział, to one man show w najlepszym tego określenia znaczeniu. Krystyna Grabowska to typ bezkompromisowego pracocholika, który jednak swą pasją potrafi zarazić innych.

– Wszystko zaczęło się – na poziomie regionalnym – w 1995 roku, ale już po dwóch latach nasi podopieczni osiągnęli krajowy poziom w wokalu i plastyce – wspomina Krystyna Grabowska. – W tamtych latach poznałam się z ówczesnym pełnomocnikiem ds. osób niepełnosprawnych, Adamem Gwarą, i to on wskazał mi Tadeusza Woźniaka jako ojca niepełnosprawnego dziecka, abym nawiązała z nim współpracę. Właściwie wszystko się od Tadeusza zaczęło; pierwszy nasz ogólnopolski przegląd artystyczny odbył się z jego udziałem, także jego żony – aktorki i piosenkarki Joli Majchrzak-Woźniak, Krzysztofa Cwynara, Jacka Kawalca. Ponieważ początek był udany, za pośrednictwem Tadeusza poznałam innych jego scenicznych przyjaciół, których potem zapraszałam do współpracy. Tak poznałam m.in. Ernesta Brylla, co spowodowało zwiększenie zasięgu i poziomu naszych działań. Kiedy w 2000 roku Ernest zachorował, czasowo zastąpił go reżyser Andrzej Maria Marczewski, który do naszych przeglądów dotąd plastycznych, wokalnych i recytatorskich wprowadził teatr. Wtedy byliśmy jedną z bardzo nielicznych organizacji, które odważyły się prowadzić tak różnorodne przeglądy.

Patron

– Od początku naszym przyjacielem i patronem był ówczesny biskup pomocniczy w Toruniu, Jan Chrapek – opowiada Krystyna Grabowska. – To był wyjątkowy człowiek. Nie tworzył żadnych barier, czuło się przy nim tak,

jakby znajomość trwała od wielu lat. Zaprosiłam go do Laskowic na Dzień Skupienia dla niepełnosprawnych i mimo że miał w tym czasie obowiązki w Watykanie – przyjechał. Z każdym się przywitał, jadł to co wszyscy, dla każdego miał dobre słowo. Wkrótce potem poświęcił Drogę Krzyżową namalowaną przez niepełnosprawnych artystów w jednym z grudziądzkich kościołów. Dwa lata pracowaliśmy razem, odszedł do diecezji radomskiej, co nie znaczy, że się rozstaliśmy. Nasza przyjaźń nie była długa, bo przecież zginął w 2001 roku, ale ten czas był tak intensywny... Po śmierci biskupa nadaliśmy naszej fundacji jego imię i nazwę Teatr Życia. Wtedy też postanowiłam związać naszą działalność także z ziemią świętokrzyską, na której urodził się nasz patron. Z jego siostrą wybraliśmy przed dziesięcioma laty Kalków-Godów i tam też zaczęły się wtedy odbywać nasze ogólnopolskie przeglądy artystyczne. To tam razem z ks. Czesławem Walą postanowiłam wybudować pomnik ks. Janowi Chrapkowi na terenie Sanktuarium. Wkrótce stanął, a pobłogosławił go prymas Polski, Józef Glemp.

Charyzma i marzenia

– Jest wielu artystów, którzy do nas przyjeżdżają. Wszystkich weryfikuję, przyglądam się im – wyznaje Krystyna Grabowska. – Tę pracę trzeba wykonywać z sercem, inaczej się nie da. Jeśli ktoś tego serca nie wykazuje, to się rozstajemy. Do tej pracy potrzebna jest charyzma, trzeba być pozytywnym wariatem; jest ich trochę. Czasy są ciężkie, wielu ludziom, także profesjonalnym artystom, trudno się odnaleźć. Ja sama mam chyba trochę w genach po mamie, która była pielęgniarką, pięknie śpiewała, ale miała też intuicję. Wyczuwam złą energię w ludziach, takich omijam. Jestem ostra, wiem o tym, ale inaczej nic by mi się nie udało. Gdybym nie wyegzekwowała odpowiedniego traktowania siebie, byłabym jedną z tysięcy; tu jest Warszawa, każdy patrzy, aby

jak najwięcej

zgarnąć dla siebie... Mam przyjaciół, ale nie jest ich dużo. Nie czekam na podziękowania i wdzięczność, z tym bywa różnie – wystarczy mi, gdy widzę radość ludzi, którym pomagam. Wielu zarabia niemałe pieniądze na osobach niepełnosprawnych, tego się nie pokona. Ja szukam ludzi, którzy nie spodziewają się zarobku, ale potrafią wydobyć z innych piękno, tego się nie da zrobić za pieniądze. Marzy mi się – gdybym była bardziej niezależna finansowo – Dom Twórczy, taki z prawdziwego zdarzenia. Znaleźli by w nim miejsce nie starszyskowie, ale niepełnosprawni twórcy, którzy by tam mieszkali, uczyli się od profesjonalistów, mieli dobre warunki bytowe, opiekunów. Coś takiego chciałabym po sobie zostawić. Chciałabym też, aby nasi artyści zaczęli zarabiać jakieś pieniądze na koncertach, żeby poczuili się pewniej. Niektórzy z nich mają profesjonalny poziom, ale nie przekłada się to na ich zarobki estradowe.

Z dystansu

Ryszard Romel, odpowiedzialny za stronę muzyczną i nagłośnienie koncertów, wspomina, że współpracę z Krystyną Grabowską zaczął w 1993 roku.

– Otrzymaliśmy wtedy od miasta lokal na stadionie, w starej kawiarni. Własnymi siłami zrobiliśmy tam wszystko – od elektryki po boazerię, i to funkcjonuje do dziś. Szukaliśmy wśród sportowców także ludzi z talentem artystycznym, fama poszła o nas „w świat”, a w domach siedziało wielu utalentowanych niepełnosprawnych,

o których nikt nie wiedział. Ta praca jest specyficzna z kilku powodów, od finansowego poczynając – ja pracuję zawodowo jako muzyk, więc stać mnie na to. Z niepełnosprawnymi pracuję tak jak z innymi. Też mają swoje humory, jedni wstydzą się swego głosu, inni znają swoją wartość i czują się gwiazdami, a to wpływa niekorzystnie na pozostałych. Wszystkie konkursy, przeglądy to bardzo ładne, ale trzeba pamiętać, że otwiera się przed tymi ludźmi wrota do innego życia, nazywamy ich przecież artystami. Potem mają słuszny żal jakiegoś niespełnienia; kto wie, czy nie robimy im przez to krzywdy. Są gwiazdami, np. na festiwalu Anny Dymnej – i pięknie, ale co dalej? Nic za tym nie idzie, poza następnym przeglądem, następnym festiwalem...

Wśród instruktorów...

... współpracujących z Teatrem Życia znaleźć można wybitnych artystów sceny muzycznej i malarstwa. Dość wspomnieć chociażby **Franciszka Małuszcza** czy **Danutę Błażejczyk**. Niemal od początku zaangażowany w tę pracę był również aktor **Stanisław Jaskułka**, który wspomina: – To się dziwnie zaczęło. Moim sąsiadem przez ogródek jest Tadeusz Woźniak, przyjaźnimy się od lat, darząc się sympatią i wzajemnym szacunkiem. Tadeusz zaproponował mi współpracę przy „Balladach polskich”, premiera była w warszawskiej filharmonii. Po koncercie przyszła do mnie Krystyna Grabowska i zapytała, czy nie zechciałbym współpracować z niepełnosprawnymi. Zawsze praca typu warsztatowego była moją pasją, gdybym został w Krakowie, pewnie bym uczył studentów PWST. Pierwszy pobyt w Grudziądzu był niesamowity. Siedziałem na zajęciach jak skazaniec. Uprzedzano mnie, że będą ludzie na wózkach, niewidomi, z różnymi przypadłościami. Po drodze sobie układałem tekst pierwszej przemowy. Jak otworzyłem drzwi, zobaczyłem wózki i białe laski, powiedziałem sobie: Jaskułka, zachowuj się z godnością i normalnie.

Reżyser widowiska, jakie odbyło się w Domu Polonii, **Zbigniew Kulwicki**, z wykształcenia wokalista, także nie uważa, aby praca z niepełnosprawnymi wymagała specjalnych predyspozycji: – Ta praca wzbogaca także nas i to jest jej specyfika. To dla nas także terapia. Otrzymujemy szansę na zatrzymanie się i pomyślenie, jak ludzie pokrzywdzeni przez los radzą sobie często lepiej od nas. To obopólna korzyść. Zauważam efekt swojej pracy, bo oni uczą się

warsztatu, a mnie to pomaga w innym postrzeganiu świata. Przekaz sceniczny, jaki otrzymujemy od niepełnosprawnych, zawsze odbieramy jako bardziej nasycony, bo mamy świadomość cierpienia, jakim są dotknięci.

W Warszawie...

... spotkali się sami znajomi. Wśród nich laureaci niedawnych, tegorocznych przeglądów, jak grudziądzkiego OPTAN czy Festiwalu Niewidomych w Bytomiu Odrzańskim – **Monika Czerczak, Monika Młot, Alicja Czarnuszka, Iwona Zięba, Krzysztof Sałapa**; byli laureaci Festiwalu Zaczarowanej Piosenki, a nawet... Jarocina – jak **Kamil Czeszel**. Zaśpiewał na koncercie „Dziwny jest ten świat”. Czy nie bał się wykonać piosenki Czesława Niemena? – Zawsze jest jakaś presja, tym bardziej jeśli to znany numer znanego wokalisty, ale trzeba się z tym zmierzyć, żeby nabrać pewności siebie – odpowiada Kamil. – Początkowo bardzo się bałem, ale mam nadzieję, że publiczności się podobało. Od przedszkola śpiewałem, a zacząłem to traktować serio, kiedy pojechałem na mój pierwszy festiwal, do Jarocina. Tam zdobyłem swoją pierwszą nagrodę i uwierzyłem, że mogę śpiewać. I tak się toczy, choć teraz traktuję śpiewanie profesjonalnie i jak się uda, to występuję za pieniądze. Mam sporo zaproszeń, jestem też stypendystą miasta Torunia.

Krzysztof Szymaszek, także laureat kilku przeglądów, pochodzi z Bierunia Nowego. Czy w małych miasteczkach niepełnosprawnym jest rzeczywiście trudniej? – Coś w tym jest. Bardzo prosty przykład – w Warszawie widzi się pełno autobusów niskopodłogowych, wind, podjazdów – odpowiada Krzysztof. – Więcej się dzieje, więcej niepełnosprawnych widzi się na ulicy. U mnie, w Bieruniu jestem jedyną aktywną osobą niepełnosprawną, jedyną widoczną na ulicy. Jeżeli jest jedna taka osoba, to trudno wymagać, by dostosowywano do niej całe miasto. Może jest nas więcej, ale to kwestia mentalności opiekunów tych osób, skoro ich nigdzie nie widać... Moje śpiewanie zaczęło się dawno, chyba w zerówce, później mama zapisała mnie na lekcje śpiewu, a w 2003 roku znalazła informację o Przeglądzie OPTAN w Grudziądzu, tam był mój pierwszy poważniejszy występ. Pamiętam ten dzień. Po występie, wieczorem, tak we mnie wszystko bukowało, byłem niesamowicie nakręcony



– poważna scena, widzowie, jury. Wygrałem wtedy ten konkurs. Niezapomniane. Zdarzały mi się wygrane w Zaczarowanej piosence, ale trochę porzuciłem tę drogę festiwalową i próbuję wyjść z podziemia z moim zespołem heavy-metalowym, jaki mamy w Bieruniu.

Pożegnania

W Kościele Seminaryjnym z niepełnosprawnymi artystami modlili się na mszy członkowie jury konkursów OPTAN-owskich i organizatorzy jubileuszowej imprezy. Była to piękna i wzruszająca msza. Tuż po niej uczestnicy udali się do Domu Polonii, gdzie odbył się jubileuszowy koncert. Wśród gości spotkaliśmy posła Janusza Dzieciota:

– To nie jest mój pierwszy kontakt z niepełnosprawnymi, ja z nimi na co dzień pracuję w Grudziądzu. Staram się zabiegać o ich sprawy, bo widzę, że Krystyna Grabowska bardzo dużo robi dobrych rzeczy, a to musi kosztować. To moje szóste spotkanie z Teatrem Życia, prócz tego w Grudziądzu odbywają się mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów czy lekkoatletyce. Mnie cieszy, jak mogę pomóc. Ja nie czuję dyskomfortu, przebywając wśród niepełnosprawnych, nie mam dystansu – wzruszam się, chciałbym nieba uchylić, na koncertach zdarza się uronić łzę. Cieszy mnie, że są ludzie potrafiący im znaleźć miejsce, w którym mogą się wykaazać swoją wrażliwością, spojrzeniem na świat. Pełnosprawni nie zawsze tak potrafią.

Obserwując artystów i współpracowników Teatru Życia, dostrzega się coś, co można uznać za banalne – wszyscy zdają się tworzyć rodzinę. I jak w niej – zdarzają się niesnaski, ale przecież nie ma niezdrowej konkurencji, wyścigu po laury – jest poczucie wspólnoty, solidarność, wzajemna pomoc. Chce się z nimi przebywać...

Redakcja „Naszych Spraw” składa wszystkim tworzącym Teatr Życia serdeczne życzenia następnych, wspaniałych jubileuszy. Najbliższy już za pięć lat!

Tekst i fot.: **Marek Ciszak**

CENTRUM REHABILITACJI



IM. KS. BISKUPA JANA CHRAPKA

Monika Miot



Monika Czerczak



Kamil Czeszel



Na pierwszym planie Iwona Zięba, Krzysztof Szymaszek
(na wózku)



Alicja
Czarnuszka



Prezes Krystyna Grabowska
z Mają Komorowską



Danuta Błażejczyk

Iza
Marciniak



Jacek Popławski
– reżyser i lektor
spektaklu



Teatr Ateneum w Katowicach 18 października br. spektaklem „Kopciuszka” zapisał się na trwałe w historii polskiej kultury, jako pierwszy teatr w Polsce, który ma w swoim repertuarze na stałe spektakl z audiodeskrypcją, czyli werbalnym opisem sytuacji wizualnej. Bezspornie jest więc Śląski Teatr Lalki i Aktora Ateneum pionierem w tej materii, chociaż godzi się wspomnieć, że pierwszym, który zrealizował przedstawienie teatralne z audiodeskrypcją w Polsce był Teatr Lalkowy w Białymstoku. Potem okazjonalnie przeprowadzały takie spektakle teatry w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Płocku.

Nakatowicką premierę spektaklu „Kopciuszek” w wersji z audiodeskrypcją zostały zaproszone dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych w Dąbrowie Górniczej z wychowawcami i patronką Ośrodka Zofią Książek-Bregulową, ociemniałą aktorką i poetką.

Reprezentowała ją Barbara Surman, jej najbliższa przyjaciółka i wieloletnia managerka, czynnie związana z instytucjami i wydarzeniami kulturalnym na Śląsku. Na spektaklu obecna była

również Stefania Gowda, pełnomocnik prezydenta Katowic ds. osób niepełnosprawnych.

Premiera „Kopciuszka” w adaptacji Marty Guśniowskiej odbyła się 24 marca br. Lalki i mobilną dekorację zaprojektował Nori Sawa, znany japoński artysta – aktor, lalkarz, reżyser, wykładowca akademicki i scenograf. Muzykę stworzył Michał Kowalczyk.

W Teatrze Ateneum od kilku już lat ze słuchawek mogły korzystać osoby niedosłyszące, a od premiery „Kopciuszka” w wersji z audiodeskrypcją mogą

również korzystać z nich osoby niewidome i niedowidzące. Bezprzewodowe słuchawki na podczerwień,



przez które słuchają lektora, pozwalają na równoczesny i niezakłócony odbiór inscenizacji pozostałym widzom.

Tekst audiodeskrypcyjny napisała na zlecenie teatru Izabela Künstler, specjalistka w tej dziedzinie, współpracująca z Fundacją Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” oraz z telewizją i prowadząca własną autorską działalność.

Bardzo uważnie słuchała lektora, którym był aktor Jacek Popławski – jednocześnie reżyser tego spektaklu – i na gorąco, po przedstawieniu przekazywała mu swoje spostrzeżenia.

– Wymyśliłem ten spektakl w ten sposób – mówi reżyser –

Być okiem i uchem jednocześnie



że siostry zasłonią się lalkami i na bal pójdą... lalki. Siostry są podobne do siebie, także w kostiumie, zachowaniu i w tym co mówią. Jesteśmy okiem i uchem jednocześnie – spuentował.

Opisując ideę spektaklu, J. Popławski podkreślił, że lalka np. Kopciuszek i aktor Kopciuszek to jest jedność i dwa plany realizowane jednocześnie: przestrzeń żywa i bajkowa.

– To nie żadna czarna magia, to jest iskra, by to dobrze opisać – a osoby niewidome powinny być konsultantami – podsumowała J. Künstler.

– Przygotowania trwały od maja – dopowiedziała Krystyna Kajdan, dyrektor Teatru Ateneum. – Były dwie próby z lektorem sprawdzane

Dyrektor Kajdan nie kryła zadowolenia z udanego spektaklu, szczególnie gdy patrzyła na żywiołową reakcję młodej widowni i radość dzieci obiegających aktorów na scenie po spektaklu oraz dotykających i przytulających lalki – ich zakłute alter ego.

Dzieci z równą ochotą poznawały dotykiem piękne lalki Kopciuszka i jej siostr, co łakomczucha Szczura, który w tej adaptacji bajki odgrywał bardzo ważną rolę. Cały zespół był w tej chwili lalkami, nie aktorami...

Dodajmy, że data premiery „Kopciuszka” z audiodeskrypcją idealnie wręcz „wpasowała się” w międzynarodowe obchody „Dnia Białej Laski” oraz Europejski Tydzień Demokracji Lokalnej przebiegający pod hasłem: „Prawa człowieka”.

Tekst i fot.:
Iwona Kucharska

Galeria fot.
na www.naszesperawy.eu

przez dwie osoby niewidome. Chcemy przygotować nowe rzeczy, od początku współpracując np. z Fundacją Dzieciom.



Obchody Międzynarodowego Dnia Białej Łaski od wielu lat są elementem tradycji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych im. Zofii Książek-Bregułowej w Dąbrowie Górniczej. W listopadzie ośrodek staje się miejscem spotkań ludzi, którym bliskie są problemy niewidomych i słabowidzących dzieci oraz tych, którzy pomagają im w pokonywaniu ograniczeń i barier.

20 listopada 2012 r. na obchody wyjątkowego dla społeczności placówki święta przybyli przedstawiciele parlamentu RP, najwyższych władz miasta z prezydentem Zbigniewem Podrazą. Powitano władze oświatowe oraz biskupa diecezji sosnowieckiej ks. Grzegorza Kaszaka. Nie zabrakło przedstawicieli Polskiego Związku Niewidomych, firm, przedsiębiorstw, organizacji i przyjaciół placówki, którzy swoimi działaniami sprawiają, że „marzenia się spełniają”. Tegoroczne obchody były szczególne, bo po raz ostatni w starym i wysłużonym budynku spotkali się ci, dzięki którym stanął w naszym mieście nowoczesny obiekt dla dzieci z niepełnosprawnością. – Nasze dzieci chcą przede wszystkim spełniać marzenia, chcą być szczęśliwe i potrzebne, pokazać, że bardzo dużo potrafią, a ich świat wewnętrzny jest piękny, pełen barw i bardzo bogaty – powiedziała, dziękując gościom, dyrektorka Violetta Trzcina. Prezydent miasta gratulował wytrwałości i determinacji w działaniach, nie krył zadowolenia, że udało się zrealizować wieloletnie starania i pokonać trudną drogę do nowej placówki. Każdego roku Polski Związek Niewidomych honoruje odznakami ludzi, dzięki którym to, co niemożliwe, staje się realne.





W Dąbrowie Górniczej marzenia się spełniają



W czasie uroczystości odznaczonej „Przyjaciela Niewidomych” jako dowód wdzięczności odebrali przedstawiciele instytucji oraz osoby, które swoimi działaniami i zapalem pomagają spełniać marzenia dzieci potrzebujących wsparcia. Na spotkaniu zabrakło zaproszonej przez dzieci Patronki – Zofii Książek-Bregułowej. Choroba nie pozwoliła jej w tym ważnym dniu być honorowym gościem społeczności ośrodka. Odczytano więc list, w którym życzyła młodym, aby „zawsze mocno wierzyli we własne pomysły i marzenia, ufali własnej intuicji i odważnie szli własną drogą.”

Dziękując gościom, uczniowie wręczyli wszystkim symboliczne upominki wykonane przez dzieci i zaprosili do obejrzenia części artystycznej, którą śpiewem i tańcem rozpoczęły przedszkolaki. Uczniowie wszystkich etapów

edukacyjnych wykazali się dużym talentem muzycznym, teatralnym i filmowym, bowiem zaproszeni obejrzeli film zrealizowany w konwencji baśniowej, mówiący o drodze od pomysłu do realizacji ośrodka na miarę XXI wieku.

Podtrzymując tradycję ogólnopolskiej akcji czytania „Pana Tadeusza”, licealiści rozpoczęli od współczesnych bolączek uczniów związanych z tą piękną i niełatwą lekturą. Pojawily się więc laptopy i telefonicznie konsultowano treść epopei. Później już było zgodnie z tradycją. Postacie w strojach z epoki w kilku najbardziej reprezentatywnych scenach pozwoliły słuchaczom przenieść się w XIX wiek.

Spotkanie z dziełem Adama Mickiewicza zakończył tradycyjny polonez.

W podzięce za determinację, odwagę w przezwyciężaniu trudności, uczniowie wręczyli prezydentowi miasta panu Zbigniewowi Podrazie złoty róg jako symbol szczęścia, bogactwa

i dobrobytu (fot. poniżej). Zachwyceni goście nie kryli słów uznania i gorącymi braćmi podziękowali gospodarzom wyjątkowej, pełnej wzruszających momentów uroczystości.

Renata Szałwińska
fot.: SOSW
w Dąbrowie Górniczej



Przez sztukę łatwiej

Rozmowa z Ernestem Bryllem

– O ks. biskupie Janie Chrapku, patronie Teatru Życia, którego Rady Artystycznej jest Pan przewodniczącym, mówiło się, że potrafił słuchać innych. Czy my dzisiaj potrafimy się jeszcze wzajemnie słuchać?

– Boję się, że jest z tym coraz trudniej. Dlatego między innymi staram się pracować z ludźmi. Nie umiemy słuchać się wzajemnie. Każdy ma własne zdanie, którego sam nie jest pewien, ale tym bardziej je głosi i komuś narzuca. To kwestia kultury. Jestem człowiekiem radia i telewizji, wiem, jak jest ustawiana dyskusja. Przychodzą ludzie i nie może się zdarzyć, aby powiedzieli: słuchaj, jest dużo racji w tym, co mówisz; jakoś się zgodzimy i coś ustalimy. Zasada narzucana przez redaktorów jest taka, że mamy się kłócić, bo będzie ciekawiej. Tymczasem nudne to jak flaki z olejem.

– Powiedział Pan kiedyś: „Żyjemy w rzeczywistości, w której polityka odgrywa decydującą rolę. Mnie zależy na tym, byśmy się opamiętali i zrozumieli, że ona nie jest najważniejsza. Zajmowanie się pierdołami z życia koalicji i opozycji jest po prostu zgubne. (...) ja zachowałem zdrowy rozsądek, nie wpadłem w polityczny wir. Mnie bardziej interesują zwykli ludzie niż decydowanie o losach świata”. Piękne zdanie, bo jest faktem, że narzucono nam – jak się teraz modnie mówi – pewną narrację.

– Ja się boję polityki, bo sam zobaczyłem po moich kolegach i sobie, że gdzieś się gubi prawda. Była taka legenda o królu Midasie, który umarł dlatego, że czego by nie dotknął, zamieniało się w złoto; nie mógł nawet jeść. Z polityką jest gorzej – czego się dotknie, zamienia się w nieczystości. I też umieramy z głodu.

– Również to Pan powiedział, że wszystko wymaga pieniędzy, ale pisze się za darmo. To prawda, ale czy dzisiaj poeta – przy tak ogromnej roli marketingu – ma szansę dotrzeć do czytelnika?

– Powiem Panu, że ma, choć mogę mówić tylko o sobie. Gdziekolwiek jadę, to jednak te 250 osób jest na spotkaniu. Jak śpiewają moje wiersze, to bywa znacznie więcej ludzi, wtedy już gubi się kontakt. Co ciekawe – ludzie mnie pytają, dlaczego nie ma rozmów o poezji w telewizji, dlaczego co chwilę są reklamy, dlaczego nie ma audycji w radiu, która by trwała 40 minut i ludzie zdążyliby coś powiedzieć, dlaczego nie ma Teatru Telewizji, dlaczego musimy czekać do nocy, aż będzie dobry film? Pracowałem w telewizji i wiem: są tam tacy, którzy wiedzą lepiej, co ludzie chcą oglądać. To bardzo dziwna sytuacja – ludzie mają dość, chcą odpocząć, nie chcą słuchać szczekania przerywanego śpiewem, tylko oczekują jakiejś myśli, rozmowy, zastanowienia się, poezji. W samochodach ludzie słuchają kompaktów z poezją albo z piosenkami wcale nie tymi, jakie nadają radia. Słuchacz potrzebuje czegoś bliskiego sercu, tak więc poeta ma szansę. Myślę, że powolutku ludzie się budzą. Powolutku zaczynają pytać: co jest? W co nas wrabiają? Dlaczego nie mamy tego, czego chcemy?

– Wielu ludzi dawnej opozycji, pamiętających choćby pierwszą Solidarność, dziś – patrząc na kraj – stwierdza: nie o to nam chodziło...

– Byłem niedawno w Płocku, pełna sala. Przychodzili do mnie z tomikami moich dawnych wierszy, pamiętali je.



Dlatego póki mogę, uparcie jeżdżę na takie spotkania. A nasi twórcy z niepełnosprawnością z Teatru Życia? Mogliby się tym wszystkim w ogóle nie zajmować, ale to ich trzyma przy życiu. Bo co ma ich trzymać – przemowy polityczne?

– Jak się zaczęła Pana przygoda z Teatrem Życia?

– Poprosił mnie o pomoc Tadek Woźniak. Z początku było to dla mnie niebywale trudne, potem się człowiek przyzwyczaja. Zobaczyłem w czasie występów, jak wnieśli na rękach pokręcony kadłubek, coś splątane. Muzycy wnieśli tego chłopaka, a on zaśpiewał zupełnie niebywałym głosem. Pomyślałem sobie, że to jest okrutne. Estrada dzisiaj kogoś takiego nie przyjmie. Coraz bardziej ważne jest to, jak się lansujemy, od tego, co mamy do powiedzenia. Wielu tych utalentowanych ludzi jest akceptowanych przez dzisiejszy świat, ale oni nie mogą się lansować; nie mogą ze swojej istoty. To trudna historia. Po drugie – życie ich niszczy. Ktoś bardzo młody dostaje nagrody, bo ciekawie zapowiada się poetycko, pięknie śpiewa czy recytuje. Na drugi rok patrzę na niego ze zgrozą. Wszyscy chcą mu pomóc – napisz na imieniny wujka, zaśpiewaj dla proboszcza, dla przewodniczącego rady. Po roku taki ktoś ma zrujnowany talent. Dlatego tak ważne jest to nasze małe działanie. My możemy taki proces powstrzymać. Cały czas rozmawia się z rodzicami, to są przecież ludzie dotknięci nieszczęściem i dla nich fakt, że dziecko zostało zauważone, że ma coś w sobie niezwykłego, powoduje chęć podkreślenia również istnienia własnego. Rozmowy z rodzinami i nasze działania czasami dają ten rezultat, że talent przynosi szczęście, ulgę, możliwość dodatkowego bycia z ludźmi.

Tego też się nauczyłem – jak rozmawiać. Mam takiego przyjaciela, świetnego poetę i malarza. Jak zaczynałem z nim rozmawiać, to podawał mi rękę, malował ręką; teraz już maluje ustami, rękę ledwo podnosi. I to jest okrutne – to nie są tylko choroby i nieszczęścia, które się stały, ale i takie, które rozwijają się na naszych oczach. I właśnie sztuka daje bardzo, bardzo dużo. Jak mamy się przyjaźnić? Przez sztukę idzie łatwiej.

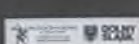
Rozmawiał: **Marek Ciszak**
fot.: Autor

POLSKIE TOWARZYSTWO WALKI Z KALECTWEM
ODDZIAŁ JELENIOGÓRSKI
oraz MUZEUM KARKONOSKIE W JELENIEJ GÓRZE
zapraszają do obejrzenia prac plastycznych
uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej,
które będą prezentowane na wystawie



NASZE FASCYNACJE

W GALERII NA GÓRZE MUZEUM KARKONOSKIEGO
(Jelenia Góra, ul. Jana Matejki 28)
w dniach od 26 października do 16 grudnia 2012 roku.



www.wiejszemia.org.pl

wiejszemia.org.pl

Warsztat Terapii Zajęciowej przy Jeleniogórskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem został uruchomiony w 1995 roku, od tego też czasu prowadzi rehabilitację społeczno-zawodową osób niepełnosprawnych z elementami arteterapii w zakresie sztuki wizualnej.

Nasze Fascynacje w Jeleniej Górze

Kierownikiem od siedemnastu lat jest Lucyna Szpak. 2 października br. rozpoczął się 18. rok działalności. Z tej okazji zaprezentowano w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze prace uczestników, które powstały w ramach zajęć.

Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele urzędów i organizacji, z którymi placówka współpracuje na co dzień, przyjaciele oraz rodziny uczestników. Szczególnie zasłużeni goście wraz z podziękowaniem za współpracę otrzymali od społeczności warsztatowej bukiety z liści klonu bądź ozdobne butelki z motywem serca lub fragmentem miasta.

Prezentacja prac w tak szacownym miejscu, jakim jest Muzeum Karkonoskie, jest niewątpliwym zaszczytem, zaś zaistnienie w życiu kulturalnym miasta jest dla uczestników formą wyróżnienia i wyjściem poza środowisko osób

niepełnosprawnych. Wystawę nazwaliśmy Nasze Fascynacje, obserwując uczestników, którzy tworzą zauroczeni codziennym dniem, jego blaskami i cieniami, czasem chwilą fantazji lub zadumy, a pochłonięci własnymi doznaniem uruchamiają najgłębsze pokłady wyobraźni, tworząc własny wizualny twórczy przekaz będący niczym nieskrępowanym sposobem wypowiedzi.

Rozbudzenie zainteresowań plastycznych i inwencji twórczej uczestników Warsztatu zaowocowało pracami wykonanymi w różnych, czasem niekonwencjonalnych technikach, przy zastosowaniu różnego podłoża i wykorzystaniu różnych materiałów. Podczas zajęć uczestnicy m.in. rysowali kredkami, ołówkiem, węglem; malowali tuszem, akwarelę, farbami do szkła, plakatowymi i olejnymi; tworzyli grafikę komputerową; rzeźbili w drewnie, suporeksie; wykonywali fotografie.



Przecięcie wstęgi Aneta Sikora-Firszt, Lech Karbowski i Zygmunt Korzeniewski



Wymiana wrażeń po obejrzeniu wystawy



Rzeźby w suporeksie Tomka Lisa



Są też prace np. Tomka Lisa, który był uczestnikiem zajęć, a na tę okazję stworzył cykl rzeźb w suporeksie „Twarze Dobre”. Każdy uczestnik mógł pochwalić się swoim aniołem. Powstały one wg własnych przemyśleń i wyobrażeń autorów. Zostały namalowane na podłożu drewnianym różnymi farbami, nawet do szkła.

Kreowanie pozytywnego myślenia, wspieranie i stymulowanie swobodnego procesu twórczego rozwinęło w uczestnikach zajęć umiejętności manualne i warsztatowe, podniosło samoocenę i samoświadomość rozwoju, wpłynęło na uwolnienie i odreagowanie negatywnych emocji.

Joanna Kananowicz, instruktorka pracowni artystycznej, mobilizowała i angażowała uczestników do twórczej pracy w ramach arteterapii, która jest jednym z elementów zajęć indywidualnych oraz grupowych. Z powstałych prac przygotowała wystawę.



Wszyscy pracownicy mają część swojego udziału w organizacji i przygotowaniu wystawy, m.in. powstał w WTZ pomysł szaty graficznej zaproszenia, plakatu i folderu, który został opracowany komputerowo i przygotowany do druku przez instruktora pracowni komputerowej, Małgorzatę Wągródką-Pietrzyk. Zaprezentowano również film obrazujący warsztatowe życie, w tym: zajęcia indywidualne i grupowe, imprezy integracyjne, spotkania okazjonalne itp. Otwarcie wystawy występem uświetniła aktorka „Teatru Maski”, Honorata Magdeczko-Capote.

Symboliczną wstęgę przecięli przedstawiciele współorganizatorów wystawy – prezes Oddziału Jeleniogórskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, Lech Karbowski, oraz kierownik Działu Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, Aneta Sikora-Firszt i Zygmunt Korzeniewski, naczelnik wydziału dialogu społecznego UM Jelenia Góra.

Wystawa bardzo podobała się gościom spotkania, byli chętni, by nabyć prace. Często powtarzanymi słowami ją oceniającymi były „optymistyczna”, „kolorowa”, a nawet „profesjonalna”. Uczestnicy, przejęci odświętną i dostojną chwilą, chętnie pozowali obok swoich prac do zdjęć dla prasy, telewizji i rodziny.

Wystawa będzie prezentowana w Galerii Na Górze w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze w dniach 26.10. – 16.12.2012 r.

Info: WTZ Jelenia Góra, oprac. IRCA

Mistrzostwa Europy w goalball grupy B

W ostatnim tygodniu października br. odbyły się Mistrzostwa Europy grupy B w goalball w Ascoli Piceno, Włochy. Damskie drużyny były reprezentowane przez Turczynki, Niemki, Brytyjki, Węgierki, Greczynki oraz Holenderki. Zmagania pań wygrały Turczynki.

Rywalizacja dziesięciu drużyn męskich (Czechów, Belgów, Ukraińców, Izraelczyków, Polaków, Węgrów, Duńczyków, Rosjan, Wochów, Bułgarów) była bardzo wyrównana. Polacy rozegrali cztery mecze w grupie i trzy po wyjściu z niej, z wynikami:

Mecze grupowe

1. Polska – Ukraina 6:14
2. Polska – Włochy 5:7
3. Polska – Belgia 7:9
4. Polska – Rosja 11:10

Mecze ćwierćfinałowe

5. Polska – Czechy 0:7

Mecz o utrzymanie w dywizji B

6. Polska – Rosja 10:4

Mecz o 5-6 miejsce

7. Polska – Węgry 10:5

Niestety, przegrana w pierwszych trzech meczach wykluczyła awans naszego zespołu do europejskiej elity – grupy A, istniało nawet zagrożenie spadkiem z grupy B, skutecznie wyeliminowane znaczącym zwycięstwem w drugim meczu z Rosją.

Ostatecznie nasza reprezentacja uplasowała się na 5 miejscu, utrzymując się w dywizji B.

Do dywizji A awansowali Czesi – zwycięzcy ME, Belgowie – wicemistrzowie oraz Ukraina – trzecie miejsce.

Polacy uzyskali bardzo dobre rezultaty w kategorii najlepszego strzelca turnieju: drugie miejsce uzyskał Marek Mościcki (27 bramek), a czwarte Paweł Brodowicz (22 bramki). Do króla strzelców Mościckiemu zabrakło 6 bramek. Co prawda apetyty naszych sportowców były znacznie większe, mimo to wszystkim serdecznie gratulujemy. Kolejne zawody już za dwa lata.

Skład kadry Polski:

1. Paweł Brodowicz
2. Marek Mościcki
3. Marcin Gibuła
4. Kuba Ogonowski
5. Piotr Szymala
6. Konrad Andrzejuk

Trenerem kadry był Robert Prażmo, a fizjoterapeutą Marek Lubczyk.

PiSz





Sztangiści zintegrowali się w... kinie

SPORT

W Szczecinku 18.11.2012 r. odbyły się Integracyjne Mistrzostwa Szczecinka w Wyciskaniu Sztangi Leżąc. Miejsce zmagania ciężarowców było dość niecodzienne, ponieważ odbyły się w kinie Wolność, gdzie na co dzień odbywają się prelekcje filmów, organizuje się imprezy kulturalne, a tym razem ujrzeliśmy zawodników zmagających się z ciężarami.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród startujących, bowiem do rywalizacji przystąpiło prawie 60 zawodników z różnych zakątków kraju, w tym 17 zawodników reprezentowało Szczecinek, a także dużym zainteresowaniem wśród publiczności, która zapełniła salę kinową. Pomysłodawcami tak wspaniałych zawodów byli Stanisław Podolańczyk oraz Piotr Musiał – nie tylko organizator, ale przede wszystkim wspaniały zawodnik. Piotrek swoją przygodę z ciężarami rozpoczął w 1988 roku, zdobywając 20 medali indywidualnych Mistrzostw Polski oraz medale w drużynowych Mistrzostwach Polski zawodników niepełnosprawnych, reprezentując Start Koszalin. Po 24 latach swoich startów właśnie w Szczecinku postanowił zakończyć swoją wspaniałą karierę. Zawody odbyły się dzięki pomocy Urzędu Miasta, Samorządowej Agencji Promocji i Kultury w Szczecinku oraz Cukierniczej Spółdzielni Inwalidów „Słowianka”, a także wielu innych osób, które czynnie włączyły się do organizacji tego ważnego sportowego wydarzenia. W rywalizacji uczestniczyli zawodnicy pełnosprawni i niepełnosprawni, którzy dzięki takim zawodom integrują się. Uroczystego otwarcia Mistrzostw Szczecinka dokonał burmistrz tego miasta, Jerzy Hardie-Douglas, który przywitał wszystkich zawodników, gości oraz

publiczność i życzył jak najlepszych wyników.

Zawody odbyły się w siedmiu kategoriach wagowych. W najlżejszej – do 67,5 kg – zwyciężył Krzysztof Wodecki, kilkakrotny rekordzista i mistrz Polski z Jastrowia, na co dzień reprezentujący Start Koszalin, który uzyskał rezultat 147,5 kg. Drugie i trzecie miejsce przypadło reprezentantom Szczecinka – Robertowi Zabuskiemu 112,5 kg, a na najniższym stopniu stanął Mariusz Ulanowski z wynikiem 95 kg.

Kategorię do 75 kg wygrał reprezentant Szczecinka Szymon Podolańczyk, który uzyskał taki sam wynik jak zawodnik z lżejszej kategorii wagowej, Krzysiek Wodecki – 147,5 kg. Drugi zawodnik, Bogdan Kropidowski z Kościerzyny, także zaliczył 147,5 kg, ale był cięższy od Szymona. Brązowy medal przypadł Piotrowi Wesółowskiemu reprezentującemu Start Gdynię za podniesienie sztangi o wadze 142,5 kg.

Zwycięzcą kategorii 82,5 kg został zawodnik reprezentujący Szczecinek, Krzysztof Sosnowski, który zaliczył 155 kg w trzecim podejściu. Mateusz Kubacki ze Starkowa wywalczył srebrny medal z wynikiem 150 kg, a Kacper Walczak z Białego Boru za wynik 142,5 kg zdobył brąz.

Stanisław Podolańczyk, także ze Szczecinka, uzyskał 195 kg i nie miał sobie równych w kategorii wagowej



do 90 kg, gdzie zwyciężył różnicą aż 20 kg nad drugim zawodnikiem, Marcinem Budziszem ze Startu Gdynia, który zaliczył w drugim podejściu 175 kg. Brązowy medal zawisł na szyi zawodnika z Wałcza, Rafała Rychlickiego, który uporał się ze sztangą ważącą 165 kg.

Najlepszym zawodnikiem w kategorii do 100 kg został reprezentant Złotowa, Tomasz Napierała, z wynikiem 190 kg. Bartosz Nowak z Wronek zaliczył 155 kg, a trzecie miejsce przypadło Sebastianowi Tomaszewskiemu z Jankowa za wynik 130 kg.

Reprezentanci Kartuz, Daniel Makowski i Dariusz Fornela, zajęli dwa czołowe miejsca w kategorii 110 kg. Daniel uzyskał 210 kg, a Dariusz 195 kg. Brąz wywalczył Jarosław Bastek, zawodnik gospodarzy, który wycisnął sztangę ważącą 190 kg.

Najcięższą kategorię wagową – powyżej 125 kg, wygrał Andrzej Świerszcz z Wałcza, który zaliczył największy ciężar na tych zawodach – 250 kg, drugie miejsce i srebrny medal dla Dawida Elgerta z Kartuz za wynik 237,5 kg. Brąz zdobywa Grzegorz Kowalewski z Triumfu Start Bydgoszcz, osiągając 107,5 kg.

Organizację zawodów i ich poziom sportowy należy ocenić bardzo wysoko. Nad ich przebiegiem czuwali sędziowie IPC: Piotr Musiał, Andrzej Ofczyński, Bogusław Kazimierzczak oraz wielokrotny medalista Polski, Europy i świata, a także medalista paraolimpijski, Ryszard Fornalczyk. Zawodnicy zostali uhonorowani wspaniałymi medalami, pucharami i wieloma nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez liczne grono sponsorów. Wielkie podziękowania dla Piotra Musiała i dla pozostałych, którzy pomagali mu zorganizować to wspaniałe przedsięwzięcie.

Autor: **Grzegorz Leski**
fot.: Sławomir Kluciejasz



W dniu 18.11.2012 r. na sali sportowej Publicznej Szkoły Podstawowej w niewielkiej miejscowości Przylesie położonej w województwie opolskim odbyły się III Otwarte Integracyjne Mistrzostwa Województwa Opolskiego w Wyciskaniu Sztangi Leżąc Klasycznym, tj. bez używania koszulek wspomagających. Do rywalizacji w nich przystąpiło 67 osób, w tym 11 kobiet i 56 mężczyzn z 11 klubów, w tym trzy zawodniczki z niepełnosprawnością reprezentujące Start Wrocław oraz 10 zawodników z niepełnosprawnością ze Startu Wrocław i Stowarzyszenia Rano z Opola oraz z Żagania.

W uroczystym otwarciu zawodów uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych powiatu brzeskiego. Otworzył je inicjator i główny organizator mistrzostw, Dariusz Ilów. Podczas otwarcia zawodów podsumowano sezon startowy 2012 zawodników Sekcji Sportów Siłowych w Pogorzeli przy GZ LZS Olszanka i wręczono zawodnikom wyróżnienia oraz upominki.

Osoby z niepełnosprawnością były sklasyfikowane w kategorii open według formuły Wilksa. Tylko Mariusz Tomczyk i Sławomir Szymański rywalizowali wśród zawodników pełnosprawnych. Małgorzata Tomczyk okazała się najlepsza wśród zawodniczek z niepełnosprawnością, wygrywając zawody wynikiem 70,0 kg/80,024 pkt. Drugie miejsce przypadło Beacie Jankowskiej, która wycisnęła sztangę ważącą o 2,5 kg więcej od Małgosi, ale była zawodniczką cięższą i ostatecznie uzyskała 73,1525 pkt. Trzecie miejsce zajęła Alicja Więch – 55,0 kg/58,784 pkt.

Wśród zawodników z niepełnosprawnością najlepszy okazał się Jakub Tokarz ze Startu Wrocław, który nie tylko dźwiga ciężary, ale z powodzeniem startuje w kajakarstwie, gdzie jest aktualnym wicemistrzem świata. Jakub uzyskał wynik 132,5 kg przy wadze ciała 74,6 kg, co w przeliczeniu dało zawodnikowi 94,764 pkt. Drugie miejsce wywalczył Tomasz Wolski z wynikiem 97,5 kg/89,388 pkt. Trzecie miejsce także dla reprezentanta Wrocławia, Michała Salamona, który przegrał różnicą zaledwie 0,3257 pkt. Michał zaliczył ciężar 102,5 kg/89,0623 pkt.

najlepsi na pomocy w Przylesiu



W rywalizacji ze sportowcami sprawnymi zobaczyliśmy dwóch zawodników na co dzień reprezentujących Start Wrocław, Mariusza Tomczyka i Sławomira Szymańskiego, którzy spełniali wymogi odnośnie do startu wśród zawodników pełnosprawnych według przepisów IPF (International Powerlifting Federation), startując na ławce wąskiej. Swoje starty obaj mogą zaliczyć do bardzo udanych. Mariusz wygrał zdecydowanie swoją kategorię wagową – 59 kg, zaliczając wszystkie trzy podejścia, zwyciężył z wynikiem 167,5 kg, tj. o 2,5 kg więcej od własnego rekordu Polski wśród zawodników pełnosprawnych, a Sławek zajął drugie miejsce, zaliczając ciężar 132,5 kg. To nie koniec sukcesów tych zawodników. Po podliczeniu wyników na najlepszego zawodnika w klasyfikacji open okazało się, że zwycięstwo odniósł zdecydowanie Mariusz Tomczyk, uzyskując w punktacji Wilksa 145,0885 pkt., a drugie miejsce zajmuje Sławek z 134,6995 pkt. Obaj zawodnicy byli mocno naciskani przez reprezentanta Teamu Wrocław, Artura Kiczuka, który w kategorii wagowej powyżej 120 kg podniósł największy ciężar podczas tych zawodów – 230 kg, a w trzecim podejściu podchodził do ciężaru 240 kg, ale niestety nie zostało ono zaliczone. Artur uzyskał 129,26 pkt i zajął trzecie miejsce.

Głównym organizatorem zawodów było Gminne Zrzeszenie „Ludowe Zespoły Sportowe” w Olszance – Sekcja Sportów Siłowych Pogorzela, pomagali: Polski Związek Kulturystryki, Fitness i Trójboju Siłowego w Warszawie, Wojewódzkie Zrzeszenie „Ludowe Zespoły Sportowe”, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Olszance, Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start we Wrocławiu. Zostały one przeprowadzone na wysokim poziomie organizacyjnym, przebiegały w miłej oraz sympatycznej, integracyjnej i sportowej atmosferze. Należały do jednych z najlepiej zorganizowanych zawodów w Polsce. Swoją obecnością zaszczyliły je władze powiatu brzeskiego różnego szczebla, ich przedstawiciele byli obecni zarówno podczas otwarcia, jak i zakończenia zawodów. W przerwach pomiędzy poszczególnymi kategoriami oglądaliśmy pokazy grupy tanecznej i walk bokserskich. Zawodnicy zostali uhonorowani medalami, pucharami oraz wieloma nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez liczne grono sponsorów. Wszystkim sponsorom gorące podziękowania w imieniu zawodników, trenerów, działaczy PZKFits i organizatora składa Dariusz Ilów.

Grzegorz Leski

fot.: Mariusz Tomczyk
i Grzegorz Leski



Lekkoatleci w Kaliszu



W dniu 22 listopada 2012 r. pod patronatem prezydenta miasta, Janusza Pęcherza, odbyły się kolejne, ósme z rzędu Międzynarodowe Halowe Mistrzostwa Kalisza Osób Niepełnosprawnych w Lekkiej Atletyce.



Nazwa ośrodka	Suma punktów
WTZ Kalisz Targowa	39
ŚDS Odolanów	32
WTZ Grupa Oriońska	31
WTZ Wieruszów	27
WTZ Koło	16
WTZ Doruchów	16
WTZ Odolanów	9
ŚDS Kuźnica Grabowska	8
WTZ Ostrzeszów	6
ŚDS „Tulipan” w Kaliszu	4
WTZ Pisarzowice	2
ŚDS Doruchów	0
WTZ Kuchary	0
Miejsca punktowane 1-10	
WTZ Gniezno	115
Charków TARNOPOL	84
WTZ Ostrów Wlkp	60
Spec. Ośr.Szk-Wych Kalisz	59
ŚDS N. Skalmierzyce	55
DPS Slesin	49
WTZ Przygodzice	49
WTZ Kuźnica Grabowska	46
WTZ Kalisz Złota	44
Charków AFRODYTA	42

Miejscem zmagania, podobnie jak w latach ubiegłych, był Ośrodek Sportu, Rehabilitacji i Rekreacji w Kaliszu. W tegorocznych zawodach udział brały 23 zespoły, w tym dwa z Charkowa i Tarnopola na Ukrainie. Łącznie w 8 konkurencjach, w kategoriach kobiet i mężczyzn, startowało 175 zawodników i zawodniczek.

Te konkurencje to: bieg 60 m, sztafeta 4x60 m, wyścigi na wózkach 60 m, skok w dal, skok wzwyż, rzut piłką do kosza, rzut piłką lekarską oraz tor sprawnościowy.

Uczestników i organizatorów swą obecnością zaszczylicili przedstawiciele władz miejskich i Rady Miasta Kalisza, prezydenci Janusz Pęcherz i Jacek Konopka oraz dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Eugenia Jahura. Nagrody ufundowali: patron mistrzostw, prezydent Kalisza – Janusz Pęcherz, prezes Fundacji „Miłosierdzie” Stanisław Bronz oraz państwo Margota i Cezary Suszyńscy z Fundacji Aktywni Zawodowo.

Organizacja tej imprezy na odpowiednim poziomie, w tym zakup nagród i trofeów dla zawodników, możliwa była dzięki współfinansowaniu mistrzostw ze środków

PFRON będących w dyspozycji miasta Kalisza oraz ze środków samorządu województwa wielkopolskiego w Poznaniu.

Kolejność poszczególnych reprezentacji i suma zdobytych przez nie punktów:

MaP, fot.: Fundacja Miłosierdzie



Konfederatki 2012 wręczone!

Wczwartek 22 listopada 2012 r. w Klubie Kultury „Saska Kępa” w Warszawie Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej obchodzili 23. urodziny. Podczas gali wręczone zostały nagrody: „Konfederatki 2012” i „Konfederatki – Przyjaciel Pracodawcy 2012”. W uroczystości oprócz przedsiębiorców wzięły udział wybitne osobistości ze świata nauki, kultury i polityki.

– Gdy osiem lat temu po raz pierwszy przyznawaliśmy „Konfederatki”, pragnęliśmy nagradzać nimi ludzi wyjątkowych. Tych, którzy budują prestiż i siłę pracodawców, często nie zdając sobie sprawy z tego, jak znakomitą robotę wykonują dla naszego środowiska. Chcieliśmy, by nagrody te stymulowały do dalszego wysiłku służącego rozwojowi gospodarki i dobru publicznemu. Dziś z satysfakcją mogę powiedzieć, że ten wcale niełatwy cel – bo przecież rozmaitych nagród jest w Polsce wiele – udało nam się osiągnąć. Konfederatki stały się prestiżowymi wyróżnieniami, a ich laureaci cieszą się zasłużonym uznaniem i szacunkiem – powiedział, otwierając uroczystość, prezydent Pracodawców RP, Andrzej Malinowski.

„Konfederatki” to doroczna nagroda przyznawana członkom Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej w dowód uznania szczególnych zasług dla rozwoju dialogu społecznego w Polsce oraz za znaczący wkład w umacnianie ruchu pracodawców, krzewienie idei przedsiębiorczości i zasad wolnego rynku.

Miło nam poinformować, że wśród nagrodzonych tym prestiżowym wyróżnieniem znalazł się Jerzy Karwowski, wieloletni prezes Zarządu Centrum Kompleksowej Rehabilitacji Sp. z o.o. w Konstancinie-Jeziornie, placówki ogromnie zasłużonej dla rehabilitacji, leczenia i edukacji osób z niepełnosprawnością. Gratulujemy!

Info:
Pracodawcy RP, oprac. IRCA

Późnym wieczorem w piątek 16 listopada 2012 roku w Teatrze Capitol w Warszawie Spółdzielnia Socjalna „Rybka” z Katowic odebrała nagrodę za pierwsze miejsce w Konkursie na Najlepsze Przedsiębiorstwo Społeczne roku 2012 w kategorii **Pomysł na Rozwój**.

Złota „Rybka” spełniła marzenia!

Spółdzielnię założyło siedem osób, w tym osoby z niepełnosprawnością i długotrwale bezrobotne. Od roku prowadzą one śląską, stylową restaurację „U Rybki” w katowickiej, zabytkowej dzielnicy Giszowiec. Ciasta, pieczone na miejscu z najlepszych składników, gościły już na niejednym weselnym lub świątecznym stole. Przedsiębiorstwo angażuje się w promowanie regionalnych tradycji i dziedzictwa kulturowego, organizując wieczorki śląskie pt. „Mówię i go-dom” w partnerstwie z Telewizją Katowice. W kawiarni organizuje się również szkolenia, spotkania np. emerytów, wizyty studyjne itp. Ich „pomysł na rozwój” jest wyremontowanie rozległej piwnicy, w której znajdzie się duża kuchnia oraz śląska restauracja. W późniejszych planach jest również uruchomienie pracowni artystycznych (grafika, poligrafia, ceramika), w których będą wytwarzane pamiątki związane ze śląską kulturą i historią.

Od 2011 roku lokal trzykrotnie odwiedził premier Donald Tusk. Tak zaczęła się ich przyjaźń. Po tych odwiedzinach, zachwycony śląską roladą z galeczkami i modrą kapustą, powiedział: dajcie znać, jak będziecie w Warszawie, na pewno się spotkamy! No i spotkali się, choć nikt nie przewidział powodu pierwszej wizyty. Podwieczorek z premierem może nie był tak smaczny jak na Giszowcu, ale był niemniej serdeczny.

Tyle szczęścia co Donald Tusk nie miał inny fan „Rybki”, poseł Marek Piura: – Niestety z powodu głosowań nie mogłem pokazać „rybkowiczom” Sejmu, a później premier zabrał ich do siebie, ale mam nadzieję, że śląska kuchnia „Rybki” serwowana w parlamencie pomoże mi zauroczyć posłów smakiem języka śląskiego i trafić przez żołądek do ich serc. Będzie więc okazja do serdecznego spotkania z Parlamentarnym Zespołem Piastówanio Ślōnskij Godki i lekcji śląskiego w kuchni. Ale sukcesem „Rybki” niesamowicie cieszę się już teraz! Ich historia jest dowodem na to, że marzenia się spełniają, choć nie spełniają się same, bo tu nie o łut szczęścia chodzi, tylko o ciężką, solidną i solidarną robotę. No i o nadzieję, często w beznadziei. Nie byłoby spółdzielni, gdyby nie wielu życzliwych, zaangażowanych w realną pomoc ludzi, bo prawdziwe szczęście to szczęście do ludzi, a „Rybka” to ma!

puma

Bohaterowie Basenu Narodowego wspierają PZN

Adam Dziewulak i Mariusz Wawryniuk zdobyli serca Polaków, wbiegając na zalane boisko Stadionu Narodowego w Warszawie po informacji o odwołaniu październikowego meczu Polska – Anglia. Obaj panowie zostali szybko ujęci przez policję, a za wtargnięcie na murawę groziła im kara grzywny 5 tysięcy złotych lub 3 lata więzienia. Internauci stanęli w ich obronie, a portal Kwejk.pl postanowił uhonorować ich nagrodą w wysokości 10 tysięcy złotych, doceniając ich poczucie humoru. Bohaterowie Basenu Narodowego część nagrody przeznaczyli na cel charytatywny. Ostatecznie sąd umorzył postępowanie ze względu na niską szkodliwość społeczną czynu, ale nałożył na „pływaków” dwuletni zakaz stadionowy.

W piątek 30 listopada br. kibice, którzy rozbawili całą Polskę, przekazali część nagrody na rzecz Polskiego Związku Niewidomych, na ręce prezesa PZN, Anny Woźniak Szymańskiej. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup dwóch specjalistycznych, sterowanych głosem smartfonów SeeYou Phone stworzonych dla osób niewidomych i słabowidzących.

– Cieszymy się, że możemy wspomóc Polski Związek Niewidomych oraz nowatorskie rozwiązania technologiczne stworzone przez Polaków – powiedział Mariusz Wawryniuk. – Niedawno zupełnie obcy ludzie oferowali nam swoje wsparcie, a dzisiaj my możemy pomóc innym potrzebującym.

Obsługiwany wyłącznie za pomocą głosu SeeYou Phone zapewnia dostęp do takich funkcji jak wysyłanie SMS, korzystanie z Internetu, portali społecznościowych oraz poczty elektronicznej, pieszą nawigację GPS czy elektroniczną lupę. Idea telefonu-przewodnika zrodziła się z potrzeby serca – mama Marcina Łapy, założyciela SeeYou, jest osobą słabowidzącą. Przez lata nie mogła wysyłać SMS-ów. Tak powstał pomysł stworzenia telefonu, a następnie sieci komórkowej, których celem jest ułatwianie życia osobom z dysfunkcjami wzroku.

Info: SIZ PAP, oprac. (rhr)

W 2009 r. w Toruniu przeprowadzono akcję pod hasłem „Klucz do mojego miasta”. Przez dwa miesiące – w jej ramach – w szkołach, przedszkolach, klubach osiedlowych, zakładach pracy zbierano klódki, klucze, wkładki patentowe do zamków, wrzucano je także do urn rozmieszczonych w różnych częściach miasta.

Toruń „widziany” przez dotyk



Zebrany złom (2446 kg) został przetopiony i posłużył do wykonania i zaprezentowania na początku roku 2012 makiety starówki Torunia dla osób niewidomych i niedowidzących. Autor makiety (wym. 170x120 cm), toruński rzeźbiarz Maciej Jagodziński-Jagenmeer, odwzorował wszystkie budowle z zachowaniem oryginalnych proporcji. Można je „zobaczyć” przez dotyk. Dodatkowo przy każdym obiekcie umieszczono informacje o jego historii i przeznaczeniu w alfabecie Braille’a.

Toruńskie Stare Miasto to obiekt unikatowy pod względem nie tylko architektonicznym, również historycznym i kulturowym, obiekt, który prywatnie penetrujemy od wielu lat i przy każdej wizycie odkrywamy coś nowego. To nieustająca fascynacja, przygoda i odkrycia. Do tego ciekawi i – co zrozumiale – kochający swe miasto ludzie i te smaki, te zapachy... Nieznana nam wcześniej zupa klopsowa nigdzie tak nie smakuje jak w Toruniu.

Makieta została umieszczona na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego. Miejsce godne, ale jest pewien kłopot, bo poza wtajemniczonymi nikt nie wie o jej istnieniu. Nie sprawdzaliśmy, być może na ten temat informują w punktach informacji turystycznej, jednak przy wejściu na dziedziniec Ratusza Staromiejskiego – zero informacji. Turysta z niepełnosprawnością wzrokową, który przed wizytą w Toruniu nie będzie wiedział o istnieniu tej makiety, po prostu tu nie trafi. A wielka to szkoda.

Tekst i fot.: **IKa**

Audioprzewodniki po Poznaniu

Na stronie www.poznan.pl znajdują się nowatorskie przewodniki w wersji audio, które można pobrać całkowicie bezpłatnie. Znajduje się tam również opis wycieczki i obiektów znajdujących się na danej trasie.

Zaudioprzewodnikami można zwiedzać miasto we własnym tempie i w dowolnej kolejności. W każdej chwili można przerwać zwiedzanie, odpocząć, delektując się np. poznańską specjalnością – rogalcem świętomarcińskim, usiąść w kawiarni, skosztować specjałów tutejszych restauracji. I ponownie wrócić na trasę zwiedzania. Nie trzeba podkreślać szczególnej przydatności audioprzewodników dla osób z dysfunkcją wzroku.

Zostały one przygotowane w formacie mp3, po pobraniu należy je przenieść do odtwarzacza tych plików, telefonu komórkowego lub innego urządzenia odtwarzającego dźwięk i można rozpocząć zwiedzanie pełne niezapomnianych wrażeń. Składają się one z czterech części, a czas każdej z wycieczek wynosi około 50 minut.

NAJSTARSZY POZNAŃ

Audioprzewodnik „Najstarszy Poznań” obejmuje najstarsze tereny obecnego Poznania, poczynając od Ostrowa Tumskiego z katedrą, a kończąc na Śródcie i Komandorii. Ostrów Tumski to kolebka Państwa Polskiego, a poznańska katedra to pierwsza katedra na ziemiach polskich. Tu z pewnością można poczuć powiew ducha dawnych czasów.

STARE MIASTO

Audioprzewodnik „Stare Miasto” obejmuje obszar Starego Rynku i jego okolic. Piękny renesansowy ratusz, zabytkowe kamieniczki, urokliwe uliczki, wiele muzeów i zabytkowych miejsc, kawiarnie, ogródki i spacerujący ludzie tworzą niepowtarzalny klimat tego miejsca. Wycieczka po Starym Mieście rozpoczyna się przed poznańskim ratuszem, a kończy w okolicy kościoła Franciszkanów.

POZNAŃ XIX-WIECZNY

Audioprzewodnik „Poznań XIX-wieczny” prezentuje zabytki i elementy miasta, które powstały w okresie zaboru pruskiego, czyli od XIX w. do czasu I wojny światowej. W tym okresie Niemcy, chcąc nadać miastu niemiecki charakter, podejmowali szereg inwestycji, które miały zmienić Poznań w miasto przyjazne dla Niemców. Powstały biblioteki, muzea, teatry, a na początku XX w. monumentalna Dzielnica Zamkowa. Wycieczka rozpoczyna się na placu Wolności przed Biblioteką Raczyńskich, a kończy przed dawnym zamkiem cesarskim.

SZLAKIEM MODERNIZMU

Audioprzewodnik „Szlakiem modernizmu” prezentuje najwybitniejsze elementy architektury powojennego modernizmu w mieście. Poznań to jedno z nielicznych polskich miast, którym udało się ochronić najciekawsze i najlepsze realizacje architektoniczne w tym stylu. Wycieczka rozpoczyna się na Moście Uniwersyteckim, w pobliżu Ronda Kaponiera, a kończy na Starym Rynku przed budynkami Arsenalu.

Oprac. **Kat**

Fragment ekspozycji
Mikołaja Kastelika



Powiadają, że z rodziną
to najlepiej wychodzi się...
na fotografii. Zaprzeczeniem tego
stereotypu jest historia życia
Mikołaja Kastelika
i jego najbliższych.



Mikołaj Kastelik, jego rodzina i malarstwo

Mogli się o tym przekonać wszyscy ci, którzy pod koniec października dotarli do krakowskiej galerii „Stańczyk” prowadzonej przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych na wernisaż wystawy jego malarstwa. Zazwyczaj takie spotkania zawierają nieodłączne elementy: autor, jego prace, publiczność oraz tradycyjna lampka wina. Tym razem do wspomnianych atrybutów należy dodać również rodzinę Kastelików. Do Krakowa dotarła ich cała grupa z Mamą, Bratem, Bratanicą i oczywiście samym Artystą na czele.

Przyjechali z Rychwałdu – niezbyt dużej, ale starej wsi (wspomnianej już przez Jana Długosza) niedaleko Żywca. Tam właśnie w wigilię św. Mikołaja 1964 roku przyszedł na świat chłopiec. Wkrótce okazało się, że wskutek wrodzonych wad ma duży niedowład kończyn górnych i dolnych. Dzięki przeprowadzonym operacjom obecnie może się samodzielnie poruszać, niestety ręce pozostały całkowicie niesprawne.

Już jako dorosły człowiek zaczął uczęszczać na Warsztaty Terapii Zajęciowej w pobliskich Gilowicach – siedzibie gminy. Tam ujawniło się jego zamiłowanie do plastyki. Wkrótce opanował rozmaite techniki malarskie, używając pędzla trzymanego w ustach. Szczególne uznanie znajdują jego akwarele. Zamiłowanie przerodziło się w pasję, malowaniu poświęcał coraz więcej czasu, a od 2006 roku podjął współpracę z popularnym w kraju i za granicą wydawnictwem AMUN, zrzeszającym Artystów Malujących Ustami i Nogami. Jego życiowej drodze towarzyszy oddana, kochająca rodzina z Mamą na czele.

Wyrósł w pięknym krajobrazie Beskidu Żywieckiego, dlatego w jego twórczości dominuje pejzaż i elementy przyrody: fauna i flora, a zwłaszcza kwiaty. Nie tworzy wiele, głównie dlatego, że swoje prace długo cyzeluje i „dopieszcza”. Są nienagane pod względem technicznym. Przy tym nasycenie barw i czystość rysunku sprawiają, że obrazy nadają się do reprodukcji niemal bez obróbki poligraficznej.

Te i wiele innych walorów prac pana Mikołaja podkreślała Justyna Kieresińska, przedstawiając Artystę publiczności. Zofia Karwat w nieodłącznym stroju krakowskim wygłosiła swój wiersz. Wśród obecnych na wernisażu znaleźli się również Jerzy Galos i Stanisław Kmiecik – mieszkający obecnie w Krakowie malarze współpracujący z AMUN-em.

Na tym skończyła się część oficjalna, aby wkrótce przemienić się w przyjęcie wydane przez rodzinę Kastelików. Było bardzo serdeczne i bezpośrednie, a przy tym uroczyste, ponieważ była to pierwsza wystawa autorska pana Mikołaja, prawdziwy artystyczny debiut w galerii. Okazało się również, że malarskim talentem obdarzony jest w rodzinie nie tylko on. Studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych kontynuuje bowiem jego bratanica. Po lampce wina goście raczyli się przeróżnymi smakołykami, wśród których prym wiodły chleb z pysznym smalczykiem i genialne kiszzone ogórki. Można było skosztować naparsteczek doskonałej „Nalewki Mamuni” z czarnej porzeczki.

Rychwałd słynął dotąd z barokowego Sanktuarium Matki Bożej Rychwałdzkiej z cudownym XVI-wiecznym obrazem bizantyjskiej Madonny, starej kapliczki oraz dworu Milieskich. Jestem przekonany, że rodzina Kastelików stanie się kolejną chlubą tej miejscowości.

(JK)

fot.: FSON

Od lewej: Stanisław Kmiecik, Mikołaj Kastelik i Jerzy Galos



Mikołaj Kastelik rozdaje autografy





Terapia przez sztukę niejedno ma imię...

NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

Po październikowym Spotkaniu Artystów Nieprzetartego Szlaku (SANS) na zamku w Toszku, 8 listopada br. odbyła się równie udana impreza w Sali Widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury w Gliwicach (filia Bojków). VI Gliwickie Spotkania Tęczowe pod patronatem prezydenta Zygmunta Frankiewicza były pełnym ekspresji i radości festiwalem twórczości osób niepełnosprawnych. Formuła przeglądu, a nie konkursu, zapewniła tanecznym, muzycznym i teatralnym prezentacjom niezwykłą, emocjonalną, prawdziwie tęczową barwę. Organizatorami imprezy byli WTZ Tęcza oraz Młodzieżowy Dom Kultury w Gliwicach.

Reprezentowanych było 17 ośrodków z regionu Śląska oraz placówki z Tarnowa i Opola. Do Gliwic przyjechało 270 osób, w tym 198 występujących artystów, pozostali to opiekunowie i osoby towarzyszące. Tematyka przedstawień była bardzo różnorodna: od np. bajki o Czerwonym Kapturku (zespół teatralny z WTZ Chorzów) czy skeczu „Sierotka Marysia” (grupa kabaretowa z WTZ z Gorzyc) lub „Kopciuszka nieco inaczej” (zespół teatralny WTZ im. Jana Pawła II z Tarnowa) po układ taneczny do poezji m.in. ks. J. Twardowskiego (grupa taneczna WTZ PORT z Bielska-Białej) czy prezentacje teatralne pt. „Kolory życia” (zespół z WTZ Czerwionki-Leszczyny), „Dwa światy” (zespół z WTZ Matka Boska Uzdrawienie Chorych – Knurów), „Przemijanie” (Zespół Ośrodków Rehabilitacyjnych dla Dzieci i Młodzieży z Radzionkowa) i wiele innych.

Wyobrażenia i działania instruktorów dopasowując się do możliwości i emocji artystów z niepełnosprawnością sprawiają, że Gliwickie Spotkania są rzeczywiście tęczowe.

IKa

fot. Gliwickie Spotkania Tęczowe



Pierwszy krok do Paraolimpiady RIO'2016

... to nazwa ogólnopolskich zawodów osób niepełnosprawnych w pływaniu i boccii, które Poznańskie Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów START zorganizowało w weekend 16-18 listopada br. w Wągrowcu. Już oryginalna ich nazwa świadczy o pomyśle na promowanie sportu paraolimpijskiego w roku Igrzysk w Londynie. A perspektywa czterech lat do Igrzysk w Rio de Janeiro wiele mówi o startujących. To nowe pokolenie, które ma szansę na reprezentowanie polskiego sportu na kolejnej Paraolimpiadzie.



Zawody w Wągrowcu zostały sfinansowane przez PFRON – mecenas, któremu polski sport niepełnosprawnych wiele zawdzięcza. Do Wągrowca przyjechało kilkanaście reprezentacji klubów sportowych, stowarzyszeń i szkół z całej Polski – łącznie ponad 120 zawodników oraz kilkudziesięciu szkoleniowców i opiekunów m.in. z Wielkopolski, Lublina, Zamościa, Szczecina i innych ośrodków. Ponadto gościnnie wystąpiła reprezentacja boccii Deutscher Behindertensportverband – Niemieckiego Komitetu Paraolimpijskiego. Pływacy startowali na basenie nowoczesnego Aquaparku w Wągrowcu, a zawodnicy boccii w hali OSiR, w której gra znana wszystkim fanom piłki ręcznej „Nielba” Wągrowiec.



Boccię rozegrano w dwóch osobnych zawodach – jako Puchar Polski dla zawodników wyczynu wg kryteriów sportu paraolimpijskiego i jako integracyjne Zawody Drużynowe dla zawodników na poziomie rekreacyjnym. Wągrowiec nie przypadkiem został wybrany na miejsce zawodów najdynamiczniej w Polsce rozwijającej się dyscypliny sportu paraolimpijskiego. W boccie grają osoby z poważnymi dysfunkcjami narządu ruchu, przede wszystkim z mózgowym porażeniem dziecięcym. Właśnie w Wągrowcu dokładnie 20 lat temu poznański START po raz pierwszy w Polsce wprowadził tę grę do programu sportu osób niepełnosprawnych. Także w Wągrowcu odbyły się dwa lata temu pierwsze mistrzostwa kraju w tej dyscyplinie. Wągrowiec w tym roku po raz kolejny okazał się miejscem szczególnym dla boccii, bo w ostatnim dniu zawodów zawiązał się komitet założycielski Polskiej Federacji Boccii Niepełnosprawnych. Federacja powinna wkrótce zostać zarejestrowana, a potem można oczekiwać, że do pierwszych ośmiu organizacji –

założycieli przystąpi wiele nowych. Z ostrożnych szacunków wynika, iż może być ich co najmniej trzydzieści. Boccia ma przed sobą dobre perspektywy rozwoju, ponieważ posiada wybitne walory sportowo-rehabilitacyjne, ale jest także doskonałą grą integracyjną. Boccia poza kształtowaniem sprawności fizycznej daje możliwości integracyjnego działania w atmosferze tolerancji i poszanowania inności fizycznej. Jej przewaga nad innymi dyscyplinami adaptowanymi polega na tym, że ma proste zasady, nie stawia graczom żadnych ograniczeń wiekowych lub sprawnościowych, posiada nieskończenie wiele rozwiązań taktycznych.



Integracyjne zawody pływackie rozegrano w następujących konkurencjach: stylem motylkowym, dowolnym, klasycznym i grzbietowym na dystansach 50 i 100 m oraz na 200 m stylem dowolnym.

Startowały reprezentacje klubów i stowarzyszeń Start w Zielonej Górze, Kaliszu, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Owińskach i Startu w Poznaniu.

Rezultaty Pucharu Polski w bocci

Klasa BC2

I m. Urbański Mateusz, Barszczyk Patryk „Pamara” Lublin

II m. Jaskowska Natalia „Start-Żurawinka” Poznań, Włodarczyk Aleksandra „Start” Zielona Góra

III m. Wesolek Marta, Urbaniak Marta „Start-Żurawinka” Poznań

Klasa BC3

I m. Welzel Anders, Knoth Toma BSV Niemcy

II m. Brożek Łukasz „Konar” Warszawa, Stępniewski Konrad „Zieloni” Zielona Góra

III m. Nowosadowski Bartłomiej, Kozyrski Michał „Krok za Krokiem” Zamość

Klasa BC4

I m. Krajewski Dominik, Krajewski Paweł „Krok za Krokiem” Zamość

II m. Dąbrowski Robert „Zieloni” Zielona Góra, Gawroński Daniel „Start” Szczecin

Rezultaty Integracyjnych Drużynowych zawodów w bocci

I m. „Krok za Krokiem” Zamość (Nowosadowski Michał, Kopiel Karolina, Pawluk Mateusz)

II m. „Czarni” Kaźmierz (Pietras Daniel, Pankowska Jolanta, Jujeczka Magdalena)

III m. ZS z Oddz. Integracyjnymi nr 1 – Poznań (Tumidaj Norbert, Baierlain Patrycja, Sowiński Daniel)

Puchar Polski w bocci był najważniejszą w tym roku imprezą sportową w tej dyscyplinie, ponieważ nie udało się, m.in. z przyczyn finansowych, zorganizować Mistrzostw Polski.

Romuald Schmidt, oprac. MaC
fot.: Start Poznań



Mariusz Tomczyk, najlepszy zawodnik w klasyfikacji open drużynowych MP – 170 kg/183 pkt

Drużyny

Hotel GEM w terminie 8 do 11 listopada br. gościł najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników, którzy zjechali do Wrocławia, aby reprezentować swoje drużyny w X Jubileuszowych Drużynowych Mistrzostwach Polski Osób Niepełnosprawnych w Podnoszeniu Ciężarów. Do rywalizacji przystąpiło dwanaście najlepszych klubów z całej Polski. W skład każdego z 5-osobowych zespołów wchodziła jedna zawodniczka, jeden junior do lat 23 oraz trzech seniorów.

Rywalizacja przebiegała według formuły dr. Adama Haleczko, a punkty zdobyte przez poszczególnych zawodników danej drużyny były zsumowane do końcowej klasyfikacji. Zwycięzcą została drużyna, która zdobyła najwięcej punktów. Tytułu mistrzowskiego bronił pierwszy zespół gospodarzy mistrzostw – Wojewódzkie Zrzeszenie Sportu Niepełnosprawnych „Start” Wrocław, które było też głównym ich organizatorem, a zostały one sfinansowane ze środków PFRON oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

Rywalizacja o tytuł najlepszej drużyny w Polsce była bardzo emocjonująca i zacięta. Najlepsi okazali się ponownie



Najlepszy zawodnik MP Mariusz Tomczyk oraz najlepsza zawodniczka Magdalena Konior



Zawodniczki uczestniczące w DMP zostały nagrodzone upominkami dla kobiet przez Portal dialejdis.pl



Pamiątkowe statuetki dla uczestników DMP przekazał Marcin Łaskiewicz z Łodzi

ciężarowców rywalizowały we Wrocławiu

podopieczni trenerów Jerzego Myślakowskiego, Ryszarda Tomaszewskiego, Mariusza Oliwy i Marka Purczyńskiego – reprezentanci „Startu” Wrocław I, zdobywając 691,446604 pkt, tj. o 13 więcej niż rok temu. Zwycięska drużyna wystąpiła w następującym składzie: Małgorzata Tomczyk, Michał Salamon, Andrzej Szatkowski, Mariusz Tomczyk oraz Damian Kulig. Drugie miejsce, podobnie jak i w zeszłym roku, zdobyli podopieczni trenera Aleksandra Popławskiego i Ryszarda Fornalczyka, reprezentanci „Startu” Koszalin w składzie: Kamila Rusielewicz, Tomasz Majewski, Piotr Musiał, Krzysztof Wodecki oraz Grzegorz Lanzer, zdobywając 658,539598 pkt. Trzecie miejsce przypadło reprezentacji Stowarzyszenia Eurobeskidy Łodygowice, która w zeszłym roku w Grudziądzu zajęła czwarte miejsce. Podopieczni Stanisława Mirochy wystąpili w składzie:

Magdalena Konior, Dawid Hałat, Adam Cieślak, Dariusz Wandzel oraz Wawrzyniec Latus, zdobywając 637,669249 pkt. Oprócz wymienionych reprezentacji wystąpiły jeszcze trzy drużyny z Wrocławia, dwie ze „Startu” Tarnów, „Start” Gdynia, Integracyjny Klub Sportowy z Warszawy, Triumf „Start” Bydgoszcz oraz „Start” Katowice.

Podczas mistrzostw zarówno zawodniczki, jak i zawodnicy uzyskali kilka bardzo dobrych wyników. Wśród zawodniczek Magdalena Konior zaliczyła 95 kg/94,151192 pkt., próbując w czwartym podejściu poprawić rekord Polski na 99 kg w kategorii wagowej 60 kg, ale niestety próba była nieudana. Także Kamila Rusielewicz z Koszalina zaliczyła ciężar 115 kg/91,760245, tylko o 5 kg mniej od własnego rekordu Polski. Na wyróżnienie zasługuje również wynik naszej paraolimpijki

Marzeny Łazarz, „Start” Tarnów – 95 kg/586,4791 pkt.

Bardzo dobre wyniki wśród mężczyzn uzyskał Mariusz Tomczyk z Wrocławia – zaliczając wszystkie trzy podejścia, uzyskał 170 kg/186,718917 pkt. Jego klubowy kolega Damian Kulig wycisnął sztangę ważącą 205 kg/174,211553 pkt. Trzeci rezultat według Haleczki uzyskał Wawrzyniec Latus z Łodygowic – 178 kg/170,200048 pkt. Wśród juniorów 20-letni Dawid Hałat z Eurobeskidów uzyskał bardzo dobry wynik – 138 kg/130,076044 pkt.

Najlepsze drużyny otrzymały puchary, medale oraz statuetki i nagrody rzeczowe od liczного grona sponsorów, wśród których był między innymi Marcin Łaskiewicz, fundator pamiątkowych statuetek z Łodzi; Portal dialejdis.pl przekazał upominki dla kobiet.

Tekst i fot.: **Grzegorz Leski**

Końcowa klasyfikacja X Drużynowych Mistrzostw Polski

Miejsce	Klub	Suma punktów
1	Start Wrocław I	691,446604
2	Start Koszalin	658,539598
3	Eurobeskidy Łodygowice	637,669249
4	Start Wrocław II	611,426541
5	Start Tarnów I	586,479100
6	Triumf Start Bydgoszcz	527,659823
7	Start Wrocław III	514,509363
8	Start Wrocław IV	456,288326
9	Start Katowice	438,526721
10	Start Tarnów II	406,954142
11	IKS Warszawa	375,426993
12	Start Gdynia	346,075945



Zwycięska drużyna Startu Wrocław I: w pierwszym rzędzie od lewej Michał Salamon, Andrzej Szatkowski, w drugim od lewej Damian Kulig, trener Jerzy Myślakowski, Małgorzata i Mariusz Tomczykowie, w ostatnim rzędzie trener Mariusz Oliwa oraz Marek Purczyński – trener i fizjoterapeuta

Było wśród nas 5 osób poruszających się na wózkach, w tym osoby chorujące na dziecięce porażenie mózgowe, stwardnienie rozsiane, osoba niewidoma, głuchoniewidoma, 2 osoby niedowidzące, a także osoba starsza po ciężkich operacjach. Najmłodsza uczestniczka miała lat 22, najstarsza 70.

Rzym bez granic!



Podróże
bez granic

Na lotnisku od razu okazało się, że grupa jest bardzo zmotywowana i dobrze wyposażona w zestawy podróżne: przywieszki do bagaży, identyfikatory, koszulki, a przede wszystkim notesy z długopisami, które służyć miały do spisywania naszych relacji i obserwacji podczas zwiedzania Rzymu. Mimo wielu problemów, które piętrzyły przed nami linie lotnicze na etapie rezerwacji, okazało się, iż w praktyce zarówno lotnisko, jak i przewoźnik stanęli na wysokości zadania – mieliśmy oddzielne okienko do odprawy biletowo-bagażowej, oddzielną kolejkę do odprawy osobistej, a potem imponującą obstawę podczas wejścia do samolotu.

Lot minął na poznawaniu się i rozmowach i już o 15.15 wylądowaliśmy w Italii. Włoska ekipa lotniskowa okazała się nieco wolniejsza, ale nie mniej sympatyczna niż asysta w Polsce. Do Domu Pielgrzyma, gdzie mieliśmy być zakwaterowani, dotarliśmy o 18. Obiekt ten okazał się fantastycznym miejscem pozbawionym barier architektonicznych, a obsługa jest niezmiernie sympatyczna i elastyczna. Dom został ufundowany w 2000 r. przez papieża Jana Pawła II.

Po kolacji, mimo wielu emocji i zmęczenia podróżą, wybraliśmy się jeszcze na wspólny zapoznawczy spacer po okolicy i degustację włoskiej kawy.



Celem pierwszego dnia zwiedzania był Watykan: Muzea Watykańskie, Bazylika i Plac św. Piotra, a także Zamek św. Aniola.

Podczas zwiedzania zachwyceni byliśmy dostosowaniem Muzeów Watykańskich, które wyposażone są w liczne windy, podjazdy, płaskorzeźby obrazów... Dodatkowo każda grupa osób z niepełnosprawnością dostaje „obstawę”, która pomaga podczas zwiedzania, w tym przede wszystkim podczas wejścia do Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie osoby poruszające się na wózkach muszą iść „pod prąd” i wstrzymany jest dla nich ruch pozostałych zwiedzających. Po obejrzeniu biblioteki i Pinakoteki, a także przerwie na lunch w słońcu i temperaturze 24 stopni, udaliśmy się do Bazyliki św. Piotra. Już o zmierzchu udaliśmy się przez plac św. Piotra i Via Conciliazione do Zamku św. Aniola.

Przed 19 udaliśmy się w drogę powrotną do Domu Pielgrzyma, a po kolacji, znowu mimo dużego zmęczenia, nie mogliśmy się oprzeć wycieczce do „naszego” baru na wieczorną kawę...

12 listopada br. o 10.00 rozpoczęliśmy naszą pierwszą, długo organizowaną i długo wyczekiwaną wyprawę do Rzymu. Nasza 18-osobowa grupa, składająca się z 12 osób z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym lub znacznym i 6 asystentów, po raz pierwszy spotkała się w komplecie na lotnisku w Warszawie, z niecierpliwością oczekując przelotu i pobytu w Rzymie.



Drugi dzień naszego pobytu w Rzymie zaczęliśmy od **Audjencji Generalnej** u papieża Benedykta XVI. Jak się szybko okazało, nasza grupa i tym razem nie musiała stać w kolejce - wejściówki w kolorze czerwonym pozwoliły nam na wejście z boku, a wózki gwarantowały usadzenie w głównym przejściu, czyli najbliżej podwyższenia i najbardziej pośrodku sali.

Audjencja trwała półtorej godziny, a następną godzinę spędziliśmy jeszcze na Placu św. Piotra, kontemplując widoki, napawając się listopadowym słońcem oraz temperaturą ok. 26 stopni! Następnie udaliśmy się na zwiedzanie placów i fontann Rzymu.

„Zdobyliśmy” Campo di Fiori, Piazza Navona, Panteon, Schody Hiszpańskie i Fontannę di Trevi, czyli wszystkie najbardziej znane perełki Rzymu, jednak spacer po „kocich łbach”, mimo pięknie obniżonych – praktycznie wszędzie – krawężników, wśród tłumów ludzi i samochodów, nie należał do najłatwiejszych i okazał się dla wszystkich bardzo męczący. Ułatwieniem, o którym warto wspomnieć, były zestawy słuchawkowe, w które zostaliśmy wyposażeni na cały czas pobytu w Rzymie, które bardzo ułatwiały słuchanie przewodnika i komunikację z grupą.

Jednym z najbardziej zabawnych momentów





tego dnia było przejście przez zatarasowaną, ze względu na wcześniejszą manifestację, dwoma opancerzonymi wozami policyjnymi ulicę – policjanci okazali się bardzo wyrozumiali i przepuścili nas przez szpaler.

Po tym ciężkim dniu zwiedzania zaplanowany był dzień odpoczynku – był czas na wyspanie się, spokojne śniadanie i zakupy, a następnie udaliśmy się na zwiedzanie **Stadionu Olimpijskiego**, który nie jest dostępny dla zwiedzających i można wchodzić na niego jedynie podczas meczów, udało nam się go jednak zobaczyć! Na stadionie zostaliśmy mile przywitani zarówno przez przedstawicieli klubu piłkarskiego AS Roma, jak i CONI – Włoskiego Związku Olimpijskiego. Dostaliśmy od klubu szaliki i czapki w barwach Romy i byliśmy pierwszymi osobami w historii, które tak ucharakteryzowane mogły wejść do szatni przeciwników, czyli drużyny Lazio!

Po obejrzeniu stadionu wybraliśmy się nad morze, do **Lido di Ostia na... festiwal pizzy!** Podczas długiego lunchu każdy miał możliwość spróbowania 6 różnych smaków neapolitańskiej pizzy. Następnie udaliśmy się na plażę, sprawdziliśmy temperaturę wody, niektórzy nawet skusili się na kąpiel. Aby dzień nie upłynął wyłącznie na lenistwie, zdecydowaliśmy się jeszcze na zwiedzenie **Bazyliki św. Pawła za Murami**, która okazała się naprawdę pięknym zakończeniem tego relaksującego dnia.

Piątek, nasz ostatni dzień w Rzymie, upłynął znów na intensywnym zwiedzaniu, tym razem starożytnego Rzymu. Zaczęliśmy od **Koloseum**, dostosowanego dzięki windom i podjazdom, a następnie skierowaliśmy się do **Forum Romanum**. Forum okazało się jednak pierwszym i ostatnim miejscem, z którego dokładnego zwiedzania, po obejrzeniu kamieni i dziur, przez które musielibyśmy się przebijając, zrezygnowaliśmy.

Dotarliśmy jedynie do głównego placu, gdzie, ciesząc się ostatnimi promieniami słońca, zatrzymaliśmy się na lunch i posłuchaliśmy o historii tego miejsca. Z Forum Romanum udaliśmy się na **Kapitol** obejrzeć słynną wilczycę, a następnie pod **Pomnik Ojczyzny**. Na zakończenie dnia zwiedziliśmy jeszcze **Bazylikę Świętej Marii Większej i św. Jana na Lateranie**, wraz ze świętymi schodami przywiezionymi z Jerozolimy.

W ten sposób zakończyliśmy nasz program zwiedzania... Z ambitnego planu przygotowanego przed wyjazdem nie udało nam się zobaczyć jedynie Ust Prawdy, co jest naprawdę dużym osiągnięciem, gdyż wyjazd był intensywny, mimo z oczywistych względów wolniejszego tempa, dużej liczby postojów i opóźnień, do których jednak podeszliśmy, wraz z naszym wyrozumiałym kierowcą i obsługą Domu Pielgrzyma, z typowo włoskim luzem.

Wielokrotnie podczas wyjazdu widać było zmęczenie na twarzach, w nogach i rękach, nikt jednak nie „odpuszczał”, bo jak można być w Rzymie i nie zobaczyć...

Każdy chciał zobaczyć jak najwięcej i każdy w chwilach słabości pomagał drugiej osobie – podał ramię, pchał wózek, wziął plecak, podzielił się kanapką, zażartował, poprawił słuchawki, organizował przerwę czy szukał miejsca, gdzie można na czas słuchania

przysiąść. I to było właśnie w tym wyjeździe najpiękniejsze... Podczas zwiedzania nie było między nami podziału na osoby z niepełnosprawnością i asystentów – asystentami byli dla siebie nawzajem często osoby z niepełnosprawnością, a tym samym wszyscy byliśmy równi, mieliśmy takie same role i cele.

Jak napisała Kasia: „Cel całej osiemnastki był taki sam: zobaczyć Rzymu! Granice zostały przekroczone. Ograniczenia przezwyciężone. Stereotypy przełamane. Założenia zrealizowane!”. W ten sposób ten wyjazd był prawdziwą wyprawą i prawdziwą przygodą, która w wielu miejscach zmieniła i którą wszyscy zapamiętamy na długo.

Podczas wyjazdu, zgodnie z założeniami, notowaliśmy nasze spostrzeżenia na temat dostępności miasta i poszczególnych zabytków. Na podstawie naszych zapisków stworzymy



niebawem przewodnik po Rzymie wraz ze szczegółowym opisem miejsc pod kątem ich dostosowania do potrzeb osób z niepełnosprawnością i podzielimy się wszystkimi wskazówkami organizacyjnymi, które wypracowaliśmy, tak aby kolejne osoby nabrały odwagi i także zdecydowały się na odkrywanie Rzymu.

Z pewnością „kamieniem węgielnym” wyprawy, który zdecydował o jej sukcesie, był profesjonalnie opracowany plan dostosowany do dysponowanego czasu i możliwości uczestników. Drugim czynnikiem, który przesądził o tym, że wyprawę należy oceniać w kategoriach pozytywnych, był świetnie ze sobą zgrany zespół osób uczestniczący w wycieczce, nastawiony na pomoc i współpracę.

Nasz wyjazd został zrealizowany i sfinansowany dzięki wkładowi własnemu uczestników i sponsorów, **wsparciu formalnym firmy GIFT Centrum Podróży**, ale także pomocy wielu osób prywatnych, które dołożyły swoje cegiełki, abyśmy mogli w pełni zasmakować Rzymu.

Chcielibyśmy więc bardzo bardzo podziękować kilkudziesięciu osobom, które wsparły naszą inicjatywę poprzez portal PolakPotrafi.pl.

A czy było warto? Myślę, że odpowiedź na to pytanie jest oczywista – oto kilka cytatów z wypowiedzi uczestników wyprawy.



„12 listopada 2012 r. pozostanie na długo w pamięci wielu z nas niezapomnianą datą. Cudownie jest doświadczać przekraczania własnych możliwości, a takiego właśnie uczucia dostarczyła nam podjęta tego dnia, pierwsza w ramach Podróży bez Granic wyprawa!”

„Spełniło się moje marzenie, ale zmieniło się też coś w moim życiu – spojrzenie na świat... Obudziło się to, co zostało uśpione przez różne wydarzenia. Obudziła się chęć do życia i cudowna radość... Dziś wiem, że świat jest również dla mnie...”



„Będąc w bazylice, osobiście poczułam, że ograniczenia nie istnieją, a nasze możliwości są znacznie szersze, niż sobie wyobrażamy – człowiek sam zawęża sobie granice, poczułam ogromną wewnętrzną wolność i szczęście.”



Aha, i ostatnia sprawa... w naszym wyjeździe „na krzywy ryj” wzięła także udział świnka Alivia w ramach akcji „Świnka Pozdrowia” Fundacji Onkologicznej Osób Młodych: <http://www.alivia.org.pl/swinka-pozdrowia/>. Mamy nadzieję, że także ona była zadowolona z wyjazdu :)

Tekst i fot.:
**Rzymska
Ekipa Podróży
bez Granic,**
oprac. **IRCa**

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.